THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Prenumerata wynosi:
Rocznie ... $1.50
Półrocznie ... 75c
Za granicami St. Zjedn. ... 2.50
Pojedyńczy numer ... 5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 50 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 14 Grudnia, 1905 Rok VII

REWOLUCYA W ROSSYI.

Ostatnie telegramy (z dnia 12go) z Rossyi nadeszłe, opiewają, że tamże reakcya znowu bierze górę. Car poczuł się widać na siłach i wydał ostre rozporządzenia do stłumienia buntów, choćby w sposób najkrwawszy.

Jak długo srogość ta potrwa, trudno przewidzieć, bo car raz słucha Wittego, który radzi łagodność, później zaś przechyla się na stronę reakcyi, wielkich książąt i kliki czynowniczej, — doradzającej mu, by bunty stłumił krawo i aby wolności nie dawał.

Swoją drogą bunty wojska i rozruchy powtarzają się ustawicznie w wielu miejscowościach.

Ważniejsze wydarzenia z ostatnich kilku dni były następujące:

— Petersburg dnia 5go grudnia. — Car przechyla się na stronę kamarylli dworskiej i nakazał, aby wojsko tłumiło rozruchy bez litości.

Chłopi zrabowali dobra hr. Naryszkina, zięcia Wittego. — W samym Petersburgu zmówiło się 1000 rewolucyonistów i ci mieli napaść bank państwowy i zrabować, — lecz wydało się to przedwcześnie, wojsko otoczyło bank i napad się nie udał.

Strajk telegrafistów rozszerzył się po całej Rossyi; — ani rząd, ani ludność nie może korzystać z telegrafów, bo albo telegrafistów w biórach niema albo druty pozrywane. — Za to rewolucyoniści tak się urządzili, że telegrafują po całej Rossyi. Mają oni sekretne bióra telegraficzne w prywatnych domach i po różnych kątach i telegrafują, — a policya i wojsko biega od miejsca do miejsca szukając gdzie te biura prywatne się znajdują, — lecz znaleźć ich trudno bo rewolucyoniści świetnie się urządzać umieją.

— Słynny czy osławiony pop Gapon, został prawdopobnie przekupiony przez rząd i obecnie doradza robotnikom, aby ulegli rządowi. — Za to skazany został na śmierć przez tajny komitet rewolucyjny.

— Londyn, dnia 6go grudnia. — Donoszą tu z Odessy, że w ostatnich trzech dniach trawała ciągła rzeź żydów i że „czarne sotnie" i „huligany" i inne bradjagi (jedyni dziś stronnicy cara) wymordowali do 8,000 żydów! — (Być może, że motłoch ubił z ośmiu żydów, a żydzi krzyczą na cały świat, że ich zabito ośm tysięcy.)

— Kraków d. 2go. — Przybyło tu 800 żydów co uciekli z Odessy. Ci opowiadają, że w Odessie nazabijali moskale wielu żydów. (Biedny Kraków! biedna Galicya! wszystko żydowstwo chroni się tam jak do Ziemi Obiecanej!)

— Podwołoczyska dnia 7go. — Przybyło tu wielu uciekinierów żydów; ci opowiadają, że w Medwedówce, w Szmerynce i w Serbinowie pozabijali mużycy prawie wszystkich żydów.

— Lwów dnia 7go. — Chodzą tu pogłoski, że w Kijowie powstały nowe zaburzenia.

— Berlin dnia 7go. — Donoszą tu żydzi z Kijowa, że tamże "czarne sotnie" wymordowały przeszło 1500 osób, a między temi około 1000 żydów.

— Petersburg dnia 7go. — Miasto Noworossyjsk jest w ręku rewolucyonistów; tak samo i w Elizabetpolu zbuntowali się żołnierze; — w Petersburgu zbuntowały się trzy szwadrony kawalleryi.

— Z Saratowa dochodzi wiadomość, że tamże pewna rewolucyonistka zastrzeliła gubernatora Sacharowa, dawniejszego ministra wojny. Należała ona do "latającej kolumny" rewolucyonistów, — wyjednała sobie posłuchanie u gubernatora, a gdy ten ją przyjął w biórze na "posłuchanie" ta uśmierciła go trzema wystrzałami z rewolweru. — (Sacharow posłany był do saratowskiej gubernii aby stłumić bunt chłopski i tam niezmiernie srogo obchodził się z chłopami. wieszając ich bez litości. Więcej już wieszać nie będzie.)

— Petersburg dnia 7go. — Dziś Witte podał carowi swą rezygnacyę z urzędu, lecz car rozgniewany nie przyjął rezygnacyi i oświadczył, że dobry patryota nie cofa się wśród walki.

— Berlin dnia 7go. — Donoszą tu Ekaterynosławia, że tamże rewolucyoniści zdobyli arsenał, a w nim 10,000 karabinów i dostateczną ilość amunicyi.

—Warszawa dnia 7go. — Wszystkie tutejsze Unie (?) rzemieślnicze przystąpiły do tak zwanego "Związku Wszystkich Związków".

— Tokio, Japonia dnia 7go. — Donoszą tu, że miasto Charbin w Mandżuryi, główna kwatera Liniewicza zostało zrabowane i spalone przez „zwycięzką" armię mandżurską-moskiewską. — We Władywostoku wymordowali moskale kilkuset chińczyków. — W Charbinie sołdaci zabili wielu oficerów.

— Petersburg dnia 8go. — W miejsce zabitego gubernatora Sacharowa, mianował car gubernatorem Saratowskiej gubernii jenerała Maksymowicza dawniejszego gubernatora Warszawy. Tenże, skoro objął urząd, wydał rozkaz do kozaków, że odtąd nie mają bić „psów rewolucyonistów" nahajkami, tylko strzelać za najmniejszem znakiem buntu.

— W fortecy Szliselburskiej zbuntowała się część wojska i marynarzy, domagając się wypuszczenia politycznych więźniów.

— Petersburg dnia 9go. — Kozacy aresztowali tu 2go dowódzcę robotników Kruslatefa. Przed gmachem poczty kozacy ubili dwóch strajkierów telegrafistów.

— Warszawa dnia 10go. — Jedna sotnia pułku keksholmskiego zbuntowała się i maszerowała z czerwonemi chorągwiami po mieście; — gdy na Marszałkowskej ulicy spotkała się z pułkiem Grochowskim, oficerowie kazali strzelać do „buntowników", lecz Grochowskij pułk nie posłuchał rozkazu. — Oficerowie uciekli.

— W Moskwie wybuchł strajk robotników.

— W mieście Rydze strzelano do strajkierów z armat dnia 11go, i ubito kilkaset osób.

— Petersburg dnia 11go. — Jen. Dedulin, prefekt policyi, złożył ten urząd. Miasto obsadzone wojskiem. Car podobno nie pozwoli na ogólne głosowanie do Dumy i cofnie wiele obietnic poczynionych co do konstytucyi.

— Warszawa dnia 12go. — Wojsko strzelało wczoraj do procesyi socyalistów na ulicy Ciepłej i ubiło dwóch ludzi.

— W Pabianicach pod Łodzią strzelało wojsko do patryotycznej processyi i ubiło kilka osób.

Naokoło świata.

— Londyn dnia 10go grudnia. — Utworzył się już nowy gabinet jak następuje: Sir Henry Campbell-Bannermann jako premier i minister skarbu; A. Asquith jako kanclerz; H. J. Gladstone, minister spraw wewnętrznych; Sir E. Gray, min. spraw zewnętrznych; Earl Elgin, minister wojny; B. Tweedmouth, minister marynarki; C. Burton, minister poczt i telegrafów.

— Stockholm, Szwecya dnia 10go. — Komitet nagród, jakie milioner Nobel przeznaczył dla wybitnych uczonych i literatów, — rozdał dziś te nagrody, a doręczał je sam król szwedzki Oskar. Między innymi otrzymał pierwszą nagrodę za literaturę słynny na świat cały polski powieściopisarz Henryk Sienkiewicz.

— Rzym, dnia 11go. — Dziś odbył się w Watykanie tajny Konsystorz, na którym było obecnych 30 Kardynałów; Ojciec św. mianował czterech nowych kardynałów, jak następuje: Józef Samassa, arcybiskup z Erlau na Węgrzech; Samala, arcybiskup Sewilli w Hiszpanii; Mgr J. A. De Albuquerque de Cavalcanti arcybiskup z Rio Janeiro w Południowej Ameryce i Mgr. Cagaino de Azavedo, major-domo papiezki w Rzymie.

— Paryż, dnia 7go. — Senat Francyi unieważnił dziś „Konkordat" czyli umowę między Francyą a Papieżem, istniejącą od roku 1801go, zawartą między Napoleonem Iym a Papieżem Piusem VIIym.

Zerwanie Konkordatu przeszło 181 głosami przeciw 102 głosom i jest ono ostatecznem zerwaniem Francyi z Kościołem, które jej na dobre nie wyjdzie. Francya, "pierworodna córa" Kościoła, wyparła się tym czynem najlepszej swej matki.

— Zatarg Turcyi z sześciu mocarstwami europejskiemi zakończył się pokojowo, gdyż d. 6go sułtan zgodził się na to, aby nad finansami w Macedonii czuwali przedstawiciele tych mocarstw.

Zajęte przez flotę europejską kilka dni przedtem porty na wyspach: Mityline i Lemnos,— zostały już Turcyi oddane. (Z dużej chmury mały deszcz!)

— Bezczelność niemiecka i podły ucisk słabszych może sprowadzić wojnę między Niemcami i Ameryką, gdyż niemcy parę dni temu, naszli zbrojną ręką terrytoryum Brazylii. — Stało się to jak następuje: niemiecki krążownik "Panter" wpłynął do brazylijskiego portu Itajahy, — wysadził na ląd zbrojnych marynarzy, a ci udali się do miasta i tam przemocą porwali zbiegłego z armii niemieckiej niejakiego Steinhoffera, — i tegoż pomimo protestów urzędu brazylijskiego uprowadzili go na swój krążownik.

Rząd brazylijski wysłał w za "Panterą" trzy pancerniki i te mają zmusić szwabów do oddania brazylijczykom porwanego człowieka. Może o to łatwo przyjść do wojny.

— Socyaliści w Niemczech stawiają się rządowi coraz ostrzej, co Wilhelma doprowadza do wściekłości; — zapowiedział on im, że on poradzi utopić we krwi bunt wszelki.

— W południowych Węgrzech zaczynają się burzyć zamieszkali tam Rumunowie, którzy oświadczyli się jawnie za rządem i cesarzem Austryi.

— Między Japonią a Chinami stanęła ostatecznie ugoda, mocą której Japonia zatrzyma cały półwysep Liao Tung, jaki wraz z Port Arthurem i Dalnym wydarła Moskalom.

— Rząd chiński skazał na śmierć trzech chińczyków, którzy w początkach listopada wymordowali całą rodzinę protestanckiego misyonarza amerykańskiego w Lienczan.

AMERYKA.

Treść prezydentowskiego orędzia.

Na drugi dzień po otwarciu 59ej sessyi Kongresu Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie, odczytane zostało we wtorek dnia 5go grudnia w obu Izbach Kongresu orędzie prezydenta Roosevelta (w Europie w państwach monarchicznych nazywają to „mową tronową"), — w której to odezwie wystosowanej wprost do Kongresu, a pośrednio i do narodu, — prezydent Roosevelt przedstawia swoje rady w sprawach publicznych i niejako podaje wnioski, co, gdzie i jak powinno być w prawodawstwie zmienione, naprawione lub usunięte.

Orędzie to jest zbyt długie, aby je podawać w tygodniku, tembardziej, że jest rozwlekłe i pełne wiatru, więc podajemy z niego tylko ważniejsze wnioski i rady prezydenta streszczone, — a są one następujące:

„Wszystkie niepotrzebne urzędy powinne zostać zniesione.

„Wszyscy mieszkańcy wyspy Porto Rico powinni mieć nadane pełne obywatelstwo Stanów Zjednoczoych.

„Armia i marynarka Stanów Zjedn. powinne być doprowadzone do wyższego stopnia sprawności (efficency).

„Robotnicy chińczycy (coolies) nie powinni być wpuszczani do Stan. Zjedn.

„Prawa emigracyjne istniejące dziś a zabraniające wstępu do Stan. Zjedn. niepożądanym przybyszom (emigrantom), powinny być obostrzone.

„Waluta tutejszych pieniędzy powinnna być bardziej elastyczną (?!).

„Nie byłoby pożądanem ograniczenie władzy sądowej w wydawaniu „injunctions" (zakazów sądowych) w sporach między robotnikami a kapitalistami. — (To zakrawa na despocyzm, boć wiadomo, że sędziowie trzymają najwięcej stronę kapitalistów i zbyt pochopni są do wydawania „injunctions" przeciw robotnikom. — Przyp. Red. Wielkopolanina.)

„Wolny handel między Filipinami a Stanami Zjednoczonymi istnieje obecnie tylko częściowo; a całkowicie wolny handel między Filipinami a Stanami Zjednoczonymi powinien być zaprowadzony przynajmniej już od lipca 1909 r.

„Wszelkie składki, płacone przez trusty i korporacye na agitacye wyborcze, powinny być przez prawo zakazane.

„Koleje powinny zostać w posiadaniu prywatnych ludzi, a nie przejść na własność rządu.

„O powszechnem rozbrojeniu państw cywilizowanych nie można obecnie myśleć, dopóki despotyzm zostaje ciągle uzbrojony.

„Kraje Południowej i Środkowej Ameryki powinny zrozumieć, że Stany Zjednoczone nie będą ich broniły przed Europą (Monroe Doctrine), jeżeli te kraje zawinią przeciw państwom uropejskim.

„Nie jestem przeciwnikiem korporacyi (trustów), lecz radzę aby rząd rozciągnął nad nimi surową kontrolę.

„Jestem przeciwny usunięciu cła na towary zagraniczne.

(Z powyższego politycznego i ekonomicznego wyznania wiary prezydenta wnosić można, że w kraju tym nie nastąpią żadne zmiany i że jak trusty były górą, tak będą i nadal.)

Zemsta kompanii kolejowych.

Skoro tylko w orędziu swem odczytanem na otwarcie Kongresu, — prezydent Roosevelt zaznaczył między innemi kwestyami, — że Kongres ma cokolwiek przytrzeć rogów kompaniom i trustom kolejowym, te natychmiast dały uczuć swą siłę prawodawcom w sposób wcale niedwóznaczny.

Oto, ni mniej ni więcej koleje nie zrobiły, jak to, że oświadczyły, iż odtąd nie będą wydawały wolnych biletów jazdy (free passes) nikomu, nawet senatorom ni kongresmanom!..

Rozstąp się ziemio! Powieś się człowieku! Przecież na owych wolnych biletach senatorzy i kongresmani mieli wielkie korzyści, gdyż od rządu dostawali dyety tj. fundusze na podróże koleją, — a że koleje woziły ich darmo, więc dyety zostawały "ubogim" panom senatorom w kieszeni.

Za te jednakże wolne jazdy i inne "akcydensa" musieli panowie senatorowie uchwalać prawa korzystne dla trustów kolejowych, zkąd właśnie wyrosło owo wielkie złe, owe trusty, które nikogo się nie bały, boć panowie senatorowie zawsze trustów bronili.

Odtąd miało to by ustać, — ale trusty z pewnością znajdą sposób pozostania w przyjaźni z senatorami!...

POSIEDZENIE KONGRESU DLA SPRAW EMIGRACYI.

Smulski wybrany do komitetu rezolucyi.

(Telegram Dziennika Nar).

Nowy York, 8 grudnia. — Wczorajsze posiedzenie kongresu zajęte było głównie wnioskiem S. Gompersa, przewodniczącego Federacyi Pracy. W namiętnej przemowie wystąpił on za możliwie na surowszem ograniczeniem emigracyi, ażeby w ten sposób dać należytą opiekę robotnikowi amerykańskiemu i ustrzedz go przed konkurencyą taniego robotnika.

Przeciw temu wystąpili: Prezydent uniwersytetu w Harvard, Eliot i Andrew Carnegie. Pierwszy z nich zakończył swe przemówienie słowami:

Kraj ten potrzebuje każdą parę rak i każdą głowę, jakie otrzymać może.

Carnegie zaś wyraził przekonanie że dobry robotnik nie potrzebuje obawiać się konkurencyi. Zostawmy emigracyę jaka jest — rzekł on. — Dzięki niej zdołał się kraj nasz pod nieść niesłychanie i dalej wzrastać będzie jeżeli granic jego nie zamkniemy.

W tym samym duchu przemawiał arcybiskup Ireland.

Cała dyskusya jest bardzo poważnie prowadzona a bez wszelkiej nie chęci przeciw którejkolwiek narodowości. Jeden z dygnitarzy rzekł do mnie.

There are too many of you inteligent Poles at this conference to attack you. You are perfectly safe. (To znaczy na polskie: Za wielu Was jest tutaj inteligentnych Polaków, ażebyśmy Was zaczepiali. Jesteście całkiem bezpieczni).

Dyskusya nad sprawą emigracyi z Europy zakończyła się wczoraj i rezultat jej uważam za dobry dla nas. Dzisiaj prowadzoną będzie dyskusya nad sprawą emigracyi z Azyi.

Cała czynność kongresu objęta będzie w rezolucyach, które dziś mają być izbie przedłożone. W rezolucyach tych wypowie kongres swoje zapatrywanie na wszystkie sprawy emigracyi dotyczące. To też dobrze się stało, że do komitetu rezolucyi wybrano także jednego Polaka a mianowicie rzecznika miasta Chicago, Jana F. Smulskiego. Będzie on czuwał nad tem, ażeby naszej narodowości krzywda jaka się nie stała.

Dotąd wszystko poszło dobrze.— Wszyscy polscy członkowie kongresu odbyli narady i postanowili wstrzymać się z wniesieniem memoryału w sprawie emigracyi Polaków gdyż jest to niepotrzebnem skoro nas wcale nie atakowano.

Żydzi bardzo silnie są reprezentowani na kongresie i wielu mówców gwałtownie wystąpiło przeciw zakusom ograniczenia emigracyi.

Dzisiaj obrady się zakończą — przynajmniej taki jest zamiar, chyba, że sprawa emigracyi chińczyków i japończyków zbyt dużo zajmie czasu.

J. F. S.

Obrady zakończone.

Nowy York, 9 grudnia. Wczorajszy dzien poświęcony był naradom nad kwestyą emigracyi Chińczyków Prawie każdy z członków kongresu w sprawie tej interesowanych wypowiedział swoje zdanie, poczem przyjęto rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby ustawy o niedopuszczanie chińskich robotników bardzo ściśle przestrzegał. Ale zarazem wyraża kongres przekonanie, że granice Stanów Zjednoczonych nie powinny być zamknięte dla chińczyków kupców, studentów, fabrykantów i w ogóle Chińczyków mających fachowe wykształcenie.

Na tem zakończono obrady, które ogółem biorąc, miały przychylny przebieg dla sprawy przyjmowania emigrantów przez Stany Zjednoczone. Uchwalono na zakończenie rezolucyę, które nie nakładają w tym względzie żadnych obostrzeń. Ale natomiast proponują, ażeby przybywającym emigrantom udzielano wskazówek co do stosunków w pojedyńczych Stanach, co do zapotrzebowania pracy, o miejscach do znalezienia pewnych rodzai pracy itd.

Następnie uchwalono utworzenie organizacyi, która nosić będzie nazwę National Institute of Immigration, a zadaniem której będzie czuwanie nad tem, emigranci tutaj przybywający otrzymali bezpłatnie wszelkie wiadomości o stosunkach w kraju pod względem możności znalezienia tego rodzaju pracy, której chcą się poświęcić.

Na czele tej organizacyi stoją: Prezedent — B. Brandenberg, New York. Wice prezydent Jesse Taylor Ohio. Drugi wiceprezydent H. W. Fairbanks, Texas. Sekretarz i skarbnik Arthur Kellog.

Na tem obrady kongresu zakończono.

J. F. S.

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót na Pittsburg i okolicę.

Z przeniesienia	$705.03
Mała Agatka	1.00
N. N.	3.50
N. N.	1.00
Mały Wicuś	2.00
Zły Kostuś (prosi sierotki o modlitwę)	1.00
Dobra Kasiula	1.00
Przyjaciółka Sierót	1.00
N. N.	1.00
Kolekta w kościele św. Stanisława Kostki	40.00
N. N.	2,00
Parafia Matki Boskiej Częstochowskiej w New Castle, Pa., [Prob. ks. Andrzejewski]	20.00
Jan Przepióra	2.00
Towarzystwo Matki Boskiej Częstochowskiej z parafii św. Wojciecha, Pittsburg, Pa., S. S.	9.00
Parafia św. Józefa w Everson, Pa., na Gwiazdkę:	
Ludwik Pupa	4.00
Wojciech Siwula	1.00
Michał Sierzchulski	2.00
Adam Kona	5.00
Jan Pietrzak	1.50
Antoni Szymański	1.00
N. N.	25
Fr. Skingis	1.00
Fr. Stachowiak	1.00
N. N.	1.25
Barbara Łęga	2.00
Franciszka Szpajer	2.00
Józefa Merunisko	50
Alex Stankiewicz	50
Wacław Nowacki	2.00
Stefan Firlik	2.50
Jan Gąsienica	1.00
N. N.	1.00
Tomasz Miliński	1.00
N. N.	50
Marcin Szymczak	2.00
Helena Habiniak	25
Michał Znaniec	25
Albert Znaniec	25
Andrzej Znaniec	25
Albert Piątek	25
Jan Ungarski	25
Wawrzyn Czerniak	2.00
Józef Kubiak	5.00
Michalina Stypa	1.00
Jan Suchocki	1.00
Stanisław Kubiak	1.00
Walenty Szwed	1.00
Towarzystwo św. Michała Archanioła	5.00
Jan Chmiel	50
Michalina Martynowska (sama jestem sierotą, ale mi mój ś. p. ojciec zostawił tyle, że mam co jeść i gdzie mieszkać)	2.00
Pan Wincenty Kulbacki (skolektował u państwa Miller) od:	
Stanisława Milera	1.00
Feliksa Kulbackiego	1.00
Bronisława Frankowicz	1.00
Adolfa Temerskiego	1.00
Jana Grabarskiego	1.00
Maryanna Pisula	1.00
Wincenty i Petronela Kulbaccy	5.00
Jan Zgorecki	5.00
Michał Rogaliński	5.00
N. N.	1.00
Przyjaciel sierót	2.00
Razem	$875.53

Wszystkim ofiarodawcom w imieniu biednych sierót składam staropolskie "Bóg zapłać"

Uprasza się o dalsze składki.

X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
Żebrak dla sierót.

Podziękowanie.

Wnemu ks. Orzechowskiemu, jako i zacnym parafianom Jego w Everson, najserdeczniejsze "Bóg zapłać". Dopiero kilkanaście kopert zwrócono z tej parafii, a już w nich było blizko $75.00. Brawo! parafianie z Everson. Pobożność wasza połączona z ofiarnością jest najlepszem świadectwem, że parafia św. Józefa stoi wysoko pod względem moralno-religijnym, i służyć może za przykład innym parafiom polskim. Cześć wam! — Tak samo, dziękuję jaknajserdeczniej Wnemu ks. prob. Andrzejewskiemu i Jego zacnym parafianom z New Castle. — Młoda to jeszcze parafia, ale widać Matka Boska Częstochowska wam błogosławi, kiedy oprócz spłacania długu chętnie: na sierotki dajecie i dawać chcecie. — "Bóg zapłać"!

Dziękuję także Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej z parafii św. Wojciecha, za szczerą ofiarę.

Sierotki nie zapomną o was w niewinnych i pobożnych modłach swoich.

Życzliwy w X-ie
X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
Żebrak dla Sierót.

Składki na Chleb dla głodnych w Królestwie Polskiem

Z przeniesienia	$36.00
Zebrano na Obchodzie Listopadowym w Carnegie Penna.	11.10
P. A. Ptaszyński	5.00
P. W. Ptaszyński	50
Razem	$52.60

Pięćdziesiąt i dwa dollary i 60 centów.

Red. Wielkopolanina.


OLD ROYAL PALACE. WARSAW


HENRY SIENKIEWICZ STANISLAUS PONIATOWSKI

MONUMENT TO ZYGMUNT III IN PALACE SQUARE WARSAW


HISTORIC HOUSE IN WARSAW BEARING BUSTS OF POLISH KINGS

Cudzoziemcy o Polsce.

(W zeszłym numerze "Wielkopolanina" uczyniliśmy wzmiankę o tem, że tutejszy dziennik angielski, "The Dispatch" zamieścił w niedzielnem swem wydaniu (3go Grudnia) piękny artykuł o Polsce i kilka rycin i portretów. Redakcya tego Dziennika użyczyła nam łaskawie swych klisz i chętnie na przedruk owego artykułu nam pozwoliła, — więc tenże poniżej w tłumaczeniu podajemy.)

Niobe Narodów.

Car rosyjski odmawia Polakom ulg i wolności, jakie nadał Finlandyi, dzikiemu krajowi Buchary w Azyi i dzikim ludom w azyt. Syberyi.

Polska może być słusznie nazwaną „Niobą Narodów", krajem nieszczęść i smutków. Przez wyraźny, — osobisty swój ukaz car rosyjski odsądził Polskę od wszelkich dobrodziejstw, ulg i wolności, jakie obiecał uroczyście niedawno wszystkim ludom znajdującym się w granicach dzisiejszej Rosyi!

Naród ten rozebrany i pozbawiony wolności przez Rosyę, Austryę i Prusy w latach 1772, 1793 i 1814 tym, — naród ten, który przez przeszło sto lat wylewał krew obficie w rozpaczliwych wysiłkach o odzyskanie tejże wolności, — naród ten dziś znajduje się prawdopodobnie w przededniu nowej krwawej walki, gdyż nawet taki spokojny Sienkiewicz i inni przewodnicy Narodu tego odczuli ciężko krzywdę zadaną świeżo przez cara ich narodowi. — Polska przecierpiała więcej rzezi i więcej ucisku i nieszczęść, niż jakikolwiek inny naród dziś istniejący. Ostatni król tego Narodu zmuszonym był patrzeć na to jak moskale pod Suwarowem wymordowali trzydzieści tysięcy polaków na Pradze, przedmieściu jego stolicy, Warszawy! A teraz znów, gdy wolność rozszerza się po całej Rosyi, — w jednej tylko Polsce car zwiększa niewolę! ...

Olbrzymi przewrót w Rosyi, który skończył się nadaniem konstytucyi we wszystkich krajach tego państwa, — nie przyniósł radości jednej Polsce!

Kraj ten nieszczęśliwy, przez los okrutnie prześladowany, dotknięty został przez nowe znowu nieszczęście. Ci patryoci, którzy mieli nadzieję, że kraj ich odniesie wielkie korzyści w tym ogólnym ruchu wolnościowym, — przekonali się z rozpaczą, że nietylko kraj ich nic nie zyskał, lecz przeciwnie, przygnieciony został kraj ten nieszczęśliwy jeszcze okropniej przez car, który w ukazie swoim srogim oświadczył surowo, że „Prywislanskij Kraj", — (jak moskale urzędowo Polskę nazywać zwykli) — że kraj ten odsądzony jest całkowicie z pod obiecanych ulg konstytucyjnych!

W okrutnym ukazie swoim car najwyraźniej i najsurowiej zaznaczył, — że ziemie te tworzą integralną część rosyjskiego imperyum i że pod żadnym warunkiem on krajowi temu nie udzieli Autonomii (samorządu) i że nie da żadnych ulg najmniejszych!

Złączenie się stronnictw.

Pod ogólnym uciskiem rządowym połączyły się stronnictwa różne, — które dotąd działały na własną rękę a tak stały się czynnemi, że rząd „drogą administracyjną wywiózł kilku przewódzców w głąb Rosyi lub na Sybir, a słynnego na cały świat powieściopisarza Henryka Sienkiewicza poddał pod ścisły areszt na kilka miesięcy.

Niedawna, sromotna dla Rosyi wojna z Japonią zdawała się nastręczać Polakom sposobność do pomszczenia rozbioru Polski i do pomszczenia okrucieństw moskiewskich przeciw polakom w powstaniach z lat: 1831 i 1863go.

Lecz srogi upór rządu rosyjskiego nie ustał nawet i w tych groźnych dla Rosyi czasach i wiadomą jest rzeczą, że rząd ten, mający obecnie w Polsce 600 tysięcy wojska, nie sfolguje okrucieństw, jakiemi dręczy dziesięć milionów Polaków, — przykutych i przybitych sześciu-set tysiącami bagnetów do państwa Białego Cara!

Tak więc, pośród ogólnego dziś w Rosyi powiewu wolności, naród Polski, który z pomiędzy wszystkich narodów ziemi najwięcej przelał krwi swej za wolność, — naród ten ma być w coraz większą pogrążony niewolę!

Smutny stan Narodu, dawniej tak potężnego w Europie.

Okropnym jest stan Polski, narodu, który dawnie był jednym z największych w Europie! Niegdyś kraj ten był niezawisłem królestwem, — rozleglejszem niż dzisiaj Francya lub Austro-Węgry. Obszar jego wynosił przeszło 380,000 mil kwadratowych, a rozciągał się od Węgier i Turcyi aż do Bałtyku, i do Niemiec na wschód aż do środkowych dzisiejszych prowincyi Rosyi. Był to obszar tak ogromny, jak kraj rozciągający się dziś w Ameryce od Massachusetts do rzeki Mississippi. Polscy królowie panowali narodowi tak licznemu, jak połowa ludności dzisiejszych Stanów Zjednoczonych. Ich dzielność i męztwo szły zawsze w parze w cywilizacyą; z naukami i sztukami pięknemi, tak że dziś nawet ma Polska największych w świecie artystów i pisarzy.

Naród ten ma za sobą świetną i długą przeszłość, — gdyż znany jest w historyi od roku Pańskiego 960, gdy Mieczysław I był królem Polski. Ziemie ma ten kraj bardzo urodzajne, skrapiane i użyzniane wodami rozlicznych rzek, które przez kraj ten płyną, jedne na Południe, do Morza Czarnego, drugie na Północ, do morza Bałtyckiego.

Mieczysław ów Pierwszy przyjął wraz z całym krajem Chrześciaństwo a pod jego mądrymi rządy, kraj ten we wszystko bogaty, stał się jednym ze znaczniejszych krajów Europy.

Przez 800 lat potem Polska była niezawisłą i samodzielną, lecz w końcu 18go stulecia spiknęły się na nieszczęśliwy kraj ten: Rosya, Austrya i Prusy, chciwe zaborów, i kraj ten między siebie rozebrały.

Rozbiory.

Panująca naówczas w Rosyi chytra Katarzyna, dążąca do zagrabienia tego kraju, poparła wybór Stanisława Augusta Poniatowskiego na króla Polski, gdyż znając go czasów jego u niej poselstwa, liczyła iż będzie on jej powolnem narzędziem. W machinacyach tych przeciw wolnemu krajowi pomagał je wszystkiemi siły ówczesny król pruski Fryderyk.

Polska opierała się rozbiorom ile sił starczyło, lecz sił tych zamało było, by się skutecznie oprzeć trzem silnym i chytrym przeciwnikom: Rossyi, Austryi i Prusom i kraj ten nieszczęśliwy musiał uledz ostatecznie i został rozebrany.

Rossya zabrała najprzód 42,000 mil kwadratowych, Austrya 27,000, a Prusy 13,000 mil kwadratowych.

Później, w roku 1793 Rossya urwała znów olbrzymi kawał kraju, 54,000 mil kwadratowych, a Prusy 10,000 mil kwadratowych.

Przyprowadzeni do rozpaczy Polacy stawili przeciw zaborcom opór tak mężny i rozpaczliwy, że walki owe o wolność słynąć będą w świecie tak długo, jak długo istnieć będzie na ziemi sława walk o wolność i niepodległość.

Wśród niesłychanych poświęceń się, wśród okropnego krwi rozlewu, gdy ojcowie polegli, wtedy niedorośli synowie stawali w ich miejsce w szeregi, matki, żony i dzieci padały ofiarą rozjuszonych żołdaków najezdniczych jak Polska długa i szeroka; w tak okropnej, nierównej walce, padali Polacy i walczyli o wolność, — aż ostatecznie, zmożeni przemagającemi siłami wroga, — upadli, zwyciężeni!

Ich waleczny wódz Kościuszko wsławiony i na Amerykańskiej ziemi, odnosił mnogie nad najezdnikiem zwycięztwa, lecz i ten uledz musiał przewyższającym siłom i dostał się do niewoli!

Rzeź w przytomności Króla.

Gdy moskale weszli do Warszawy (na Pragę) cierpienia narodu dosięgły najwyższego stopnia, gdy okrutny Suwaroff kazał wymordować na Pradze około 30,000 osób.

W trzecim i ostatnim rozbiorze Polski, reszta tego kraju została rozebraną przez zaborców, jak następuje: Rossya zabrała 48 tysięcy mil kwadratowych, Prusy 21 tysięcy a Austrya 18 tysięcy.

Król Stanisław złożył koronę i umarł w Petersburgu w roku 1798.

I potem jeszcze często porywali polacy za broń w nadziei odzyskania wolności, lecz uledz musieli a moskale straszliwie się mścili na nich za te powstania. Moskale w straszliwy sposób zaprowadzali 'porządek", mordując nawet kobiety i dzieci za to tylko że te śpiewały pieśni narodowe!

Po upadku powstania (1863) rząd moskiewski odebrał Polsce w roku 1864 ostatnie ślady istności narodowej, a w roku 1868 ogłosił Polskę jako jednę z nieoddzielnych (integral) prowincyi państwa rosyjskiego. Sądy przysięgłych zostały skasowane a język polski został zakazany pod karą wygnania na Sybir.

Nawet obecnie wojska carskie, po największej części kozacy, — uciskają lud w Polsce tak jak by to był czas rzeczywistej wojny lub powstania.

Lecz naród w tak okropnym ucisku nie upada i trzyma się rozpaczliwie zwyczajów swoich i rodzinnej mowy. Choć ani w szkołach ani w urzędach nie wolno używać polskiej mowy, mimo to wszyscy w kraju mówią ojczystym językiem, gdyż matki uczą w domu dzieci polskiej mowy, polskiego czytania i pisania.

Ukaz cara, odbierający Polakom ostatnie nadzieje ulg i wolności nie złamał i nie złamie Polaków i tylko chwilowo może odwlec ostateczny tryumf wolności dla narodu niegdyś tak wolnego i sławnego, któremu prędzej od innych wolność się należy!

Amerykanie a Polacy.

Bardzo wiele z Amerykanów patrzy na Polaków i innych przybyszów im podobnych okiem niechętnem i pogardliwem. Często w rozmowie z nimi, a przynajmniej większej części, mało znajduje się pochwał dla nas a bardzo dużo natomiast pogardy. Pogarda ta chociaż do pewnego stopnia, jest niesłuszną — to jednak, zapatrując się na nas bezinteresownie (o ile to jest możebnem w podobnych okolicznościach) po części jest usprawiedliwioną.

Ażeby należycie zrozumieć położenie i stosunek ich do nas i odwrotnie, potrzeba nam koniecznie wyjść poza siebie i przenieść się w ich stan; krytykując ich bowiem z jakiegokolwiek bądź innego stanowiska byłoby zbyt jednostronnem.

Przeciętny Amerykanin (a tu przez przeciętnego Amerykanina rozumiem obywatela, który zrósł się niejako z duchem kraju i instytucyi) musi nieco z pogardą na nas patrzeć. Gdyż kochając swój kraj, swoje instutucye — chociażby i po swojemu — widzi on jak my Polacy — korzystamy z dobroci tego kraju, korzystamy materyalnie ze swobód tej wolności — podatki opłacamy bo musimy — a jednak duchem instytucyi mało co, albo wcale się nie zajmujemy. Nie wnikamy, z małymi tylko wyjątkami, do wnętrza tych instytucyi, nie staramy się proporcyonalnie przyczyniać do podtrzymywania tych, tak drogich skarbów wolności. Jesteśmy niejako pasożytami, korzystając z sposobności materyalnie i odpłacając tylko materyalnie — w formie podatku — bo nas zmuszą, a duchowo bardzo mało lub wcale nic. Nas nie obchodzą rządy i rządowe instytucye, patrzymy tylko na to, by brzuch nasz był pełen i na tem koniec.

Ta właśnie obojętność, ta gnuśność i oziębłość względem instytucyi i obowiązków obywatelskich, jest solą w oku dla każdego Amerykanina kochającego swe instytucye, mniejsze jakiegoby rodzaju ta miłość nie była. I słusznem to ich oburzenie. Postawmy się tylko w ich położenie w stosunkach na przykładzie podobnym, bliżej własnego domu. Przypuśćmy iż my, mając ładne i wygodne pomieszkanie, obfitujące we wszelkie potrzeby do życia, — przyjmujemy do domu swego człowieka zupełnie obcego, tułacza, wygnańca, sierotę; dajemy mu miejsce opierunek, stół, słowem wszelką opiekę na jaką nas tylko stać tak, iż mu na równi z nami dobrze się dzieje. Wtem spotyka nas jakaś niemiła przygoda, jakieś nieszczęście, utrapienie; a on, widząc to wszystko widząc to nasze strapienie, pozostaje zupełnie obojętnym, nie wzrusza go nasze nieszczęście, nie stara się nam pomódz, ba — nawet najmniejszego współczucia i zainteresowania nie okazuje. Czyby takia postępowanie tego tułacza, tego wygnańca, któregośmy tak szczerze przyjęli, tak chojnie wyposażali, nie oburzyło nas do najgłębszego wnętrza naszej duszy, widząc taką jego oziębłość, taką nieludzką niewdzięczność? — Czyż nie słuszną byłaby pogarda dla takiej jednostki za tak nieludzki postępek? Pogarda zaiste byłaby usprawiedliwioną. Człowiek bowiem nie zasługuje na miano człowieka, który odmawia współczucia obcej istocie w nieszczęściu; a tem więcej pogardy godzien ten, który obojętnym się okazuje względem osoby, dla której winien być wdzięcznym. Zwierze bezrozumne nawet okazuje swe współczucie w podobnych wypadkach. Pies okazuje wdzięczność względem pana, liżąc rękę. która go karmi, chcąc i czując potrzebę wynagrodzenia za dobroć mu okazaną; tem więcej człowiek — poczuwając się do wyższości, winien przynajmniej to samo uczynić.

A my jak sobie postępujemy?

Przyjęto nas do tego kraju wolnego tułaczy, wygnańców — nie zamknięto przed nami wrót gościnnych; korzystamy materyalnie z obfitości tych plonów wolnego kraju Washingtona; przyglądamy się dzień w dzień gwiaździstemu sztandarowi wolności — a ilu z nas rozumie co on oznacza, czego wymaga, jakie obowiązki na nas wkłada? — Czyż już tak nizko upadliśmy, iż nawet zapominamy o należnej wdzięczności? Źle z nami — źle, jeśli oziębłość nasza doszła już do takich granic.

Okazujemy się niegodni naszych przodków, którzy w osobie Kościuszki, Pułaskiego i innych bohaterów naszych, chętnie krew i życie nieśli w ofierze, ażeby pomódz krajowi temu do zdobycia wolności, — ażeby ten sztandar wolności mógł oprzeć się napaści tyrańskiej, która go zniżyć i zdeptać chciała Taka oziębłość winna od nas być daleką, gdyż jest to nie godnem i przeciw całej naszej tradycyi. A jednak, z żalem przyznać się trzeba, iż dużo nam do niej nie brakuje i ztąd słuszne są: pogarda i niechęć względem nas Amerykanów.

Iluż bowiem nas Polaków stara się poznać te instytucye gościnne; iluż z nas zna zasady, na których są ugruntowane; iluż z nas wreszcie stara się i pełni obowiązki obywatelskie, tak konieczne do utrzymania instytucyi wolnych? Z pewnością nie wielu. Nie wielu by się znalazło Polaków, którzy znają: kto jest urzędnikiem w mieście i jakie są jego obowiązki, kto jest gubernatorem, senatorem, prezydentem itd. Mało z nas zna przeszłość tego kraju, jego instytucyi, a wartoby poznać; gdyż nie patrząc już z punktu obowiązku, powinniśmy się starać poznać je dla własnego dobra, z ciekawości jeśli nie więcej. A przydałoby się nam bardzo i przyda. Nie wszystkie rozumy posiadamy i dużo nam brakuje do doskonałości. — Wartoby się uczyć i od innych a nawet obowiązkiem naszem jest względem nas samych, korzystać z doświadczenia innych. Wiele nam jeszcze brakuje, co już jest u innych; i śmiało przyswajać możemy bez żadnego ubliżenia dla naszego charakteru narodowego.

Dla tego też, powinniśmy się starać obznajmiać z instytucyami, pełnić obowiązki obywatelskie tej gościnnej i dobrowolnie przybranej ojczyzny; przenikać do głębi zasady na których są zbudowane; a w ten sposób zasłużymy sobie nie tylko na wdzięczność u Amerykanów, ale co więcej, powiększymy zapas naszej wiedzy i doświadczenia, rozszerzymy horyzont naszych zapatrywań i zdobędziemy znaczenie w społeczeństwie amerykańskim, które nam jest koniecznie potrzebne.

C. W. Sypniewski.

Dzielny obrońca Polaków w Ameryce.

Przezacny Doktór F. E. Fronczak, młody jeszcze, ale już wielce polskiej sprawie zasłużony polak, zamieszkały w mieście Buffalo, N. Y., — korzysta z każdej sposobności, aby amerykanom, czującym niechęć a często i wzgardę ku Polakom, — aby tym amerykanom przedstawić polaków w jaknajlepszym świetle.

Niedawno znowu, jakoś w połowie miesiąca Listopada, zacny Dr. Fronczak ponownie dowiódł polakom i szerokiemu ogółowi amerykańskiemu, że gdzie może to broni polaków, — a nie tylko broni, ale przedstawia nas i nasz naród w najlepszem świetle.

Tym razem stanął Dr. Fronczak z wybornym o Polsce odczytem przed poważnem stowarzyszeniem amerykańskiem w Buffalo, zwanem „Buffalo Historical Society" i tam wobec 600 przeszło amerykanów wygłosił wspaniały ten odczyt.

Zgromadzonym przedstawił Dra Fronczaka p. Andrew Langdon, prezes tego Stowarzyszen a Historycznego i w krótkich słowach wyłuszczył to, o czem Dr. Fronczak miał mieć rozprawę, zaznaczając że odczyt ten zbliży więcej rodowitych amerykanów do przybyszów z Polski, — co niezawodnie ten właśnie osiągnęło skutek.

Odczyt ten, nietylko słyszało owych 600 obecnych na sali, lecz czytało go i setki tysięcy amerykanów, bo dzienniki angielskie, liczące czytelników na setki tysięcy, — wraz ten odczyt przedrukowały i w świat szeroki puściły.

Odczyt ten wielkie na amerykakach zrobił wrażenie! ..... Amerykanie po prostu ine mieli wyobrażenia, kto są właśnie ci Polacy, ilu ich jest, jakie zajmują miejsce w historyi świata, jakie w literaturze, w sztukach pięknych, w nauce i w wynalazkach i jakie mają znaczenie nawet w dzisiejszej polityce i dyplomacyi światowej.

„Wy nas macie za niemiłą, obcą rassę, — mówił Dr. Fronczak. — żyjącą między wami a nie będącą wami, — za ludzi zdolnych jedynie do ciężkich robót, za ludzi jedynie prostych, zwykłych robotników, za indywidua więcej zdolne do zbrodni skore do pijaństwa niż do rzetelnej uczciwej pracy, a co dopiero mówić o sztukach, naukach, by te były udziałem Polaków.

„Tak, wy nas nie znacie—mówił dr. Fronczak, nie wiecie, że nas tu mieszka do 80 tysięci obok was, że nie każdą zbrodnię, popełnioną na wschodniej stronie miasta trzeba przypisać Polakom, że oni wogóle pod względem moralności stoją bardzo wysoko, a w stosunku do ich liczby, procent złych uczynków w porównaniu do innych narodowości jest znikomie mały.

Dzieje się to wszystko dla tego, że Polacy nie należą do krzykaczy, że cnót rodzinnych strzegą pilnie a przed oszczerstwem nie chcą się bronić, będąc tego zdania, że prawda na wierzch wyjdzie wcześniej, czy później. Jest to naród nadzwyczaj pracowity i bardzo bogobojny. Wyście nas nie znali, boście nie mieli sposobności nas zblizka poznać.

Jednakowoż nie z samej klasy roboczej składają się Polacy. Jak każdy naród, tak i oni prócz szerokich rzesz ludu, mają swych przewodników narodowych i kulturalnych, ludzi wielkiej sławy światowej, mają polityków i wysokich urzędników dyplomatycznych nie tylko w Rosyi, Austryi i Niemczech, ale i we Francyi a nawet w Turcyi. We wszystkich tych krajach Polacy zajmują wiele wybitnych stanowisk i często oczy całego świata zwracają się na takich mężów jak Gołuchowski w Austryi lub książę Radoliński w Niemczech.

Wprawdzie ostatni uważa się za Niemca, ale w chwili krytycznej kto wie, czy nie uchyli przyłbicy, jak to miało miejsce z wielu innymi. Szczególnie w Austryi, Polacy niemal kierują państwem.

A nietylko politycznie wybili się Polacy, bo również i w sztukach pięknych i w literaturze wydali mistrzów, nieraz nawet niedoścignionych.

Któż nie zna czarującej gry Paderewskiego, kto nie przejmował się utworami Chopina, Ogińskiego, — Wieniawskiego i innych Któż nie zna Sienkiewicza? Prócz tego mają Polacy wiele innych gwiazd w swej literaturze, które przy innych gwiazdach świata, nie zbladną i nie utracą blasku.

Mieli i mają Polacy wielkich poetów, wieszczów swego narodu, a jednym z nich jest znany, bo na wszystkie języki tłómaczony Adam Mickiewicz.

Niektórzy z pisarzy polskich — wprost przygniatają ogromem swych dzieł. Ignacy Kraszewski naprzykład skreślił do 200 rozmaitych nowel i powieści historycznych i obyczajowych. A pisarzy tych wydała Polska moc ogromną, bo do 12 tysięcy, ludzi światłych, głęboko wykształconych, władających biegle wieloma językami, jak np. Mickiewicz, który ich posiadał 12.

Ale i na polu wynalazczem Polacy pierwszorzędne zajęli i zajmują stanowisko. Jednym z największych astronomów jest i będzie Mikołaj Kopernik. Obok niego kroczy polka M. Skłodowska Curie, wynalazczyni radium, a za nimi cały szereg drobniejszycz wynalazców.

Polskie sztuki piękne są zbyt znane, by nad niemi wypadało się rozwodzić. Niemal cały świat zna obrazy Kossaków, Siemiradzkiego, Gembarzewskiego, Matejki i setek innych; — niemal na każdym konkursie w Paryżu i Berlinie, — Polacy zdobywają tytuły królów malarzy.

Pomimo ucisków, gwałtów i prześladowań, wychodzi przeszło 600 pism polskich, które nie ustępują co do treści i głębokości poglądów żadnym innym na świecie.

Inteligencya polska po takich miastach jak warszawa, Lwów, Kraków i Poznań, to inteligencya prawdziwa, jaką szczycić by się mogły najkulturalniejsze narody.

Miasta polskie są piękne. Warszawę, która liczy do 900 tysięcy, powszechnie nazywają drugim Paryżem. Przemysł i bogactwo narodowe wzrasta, chociaż tak Rosya jak i Niemcy tłumią przemocą co polskie w zarodku. W szkole nie wolno mówić po polsku. Prócz zaboru austryackiego Polacy nie mają ani jednej instytucyi wyższej polskiej, wszystko obce a pomimo tego, nie cofnęli się w wyścigu cywilizacyjnym, nie zatrzymali w biegu, owszem dorównują wszyskim innym na każdym polu. Za ten gorący patryotyzm mordują ich bez litości w Rosyi, a pędzą z własnego kraju w Niemczech. W biały dzień w Warszawie, na Powązkach, na najpiękniejszym cmentarzu w Europie, zamordowano lub raniono w dzień wieńczenia grobów przed tygodniem do 600 osób za to, że odważyły się śpiewać narodowe pieśni. Równocześnie pędzą Polaków z Niemiec i dlatego na brzegi Ameryki chronią się Polacy jako tułacze, wywłaszczeni ze swej własnej ziemi przemocą.

Wprawdzie ukazały się ukazy carskie które dużo obiecują Polakom, ale ukazy te są dla Europy i świata, a dla nas Polaków pozostały: knut, kopalnia, więzienie i prawa wyjątkowe.

Wypędzeni z własnej ziemi prześladowaniem i nędzą, do której wtrącają Polaków Niemcy i Moskale, umyślnie, wędrują do Ameryki, by zarobić na kawałek chleba. Wędruje lubo często ciemny wprawdzie, ale zacny. Nie wolno mu było się uczyć jak chciał, a obcem i narzuconem pogardził. Inteligencyi polskiej emigruje do Ameryki bardzo mało, bo ta znajduje oparcie w innych krajach Europy, dlatego o Polakach tak mylne mają Amerykanie pojęcie Może z chwilą, gdy na wieżycach prastarego Wawelu zakołysze się biały orzeł, gdy dzwon Zygmunta uderzy w pieśń zmartwychwstania, Amerykanie więcej zaciekawią się narodem, który mieszka obok nich, a pomimo tego nie znają go. Może wówczas zaglądną do historyi świata i przekonają się, że był to naród wielki, potężny obrońca wolności i chrześcijaństwa, męczennik tych dwóch idei.

Może wówczas Amerykanie zechcą bliżej nas poznać, a wtenczas nie będziemy czuć się na brzegach gościnnej Ameryki jako rozbitki, ale jako dzieci przytulone pod skrzydła opiekuńcze przyjacielskiego domu sierót".

Przypomniał w czasie swego odczytu Dr. Fronczak amerykanom, że jeśli między Polakami znajdujemy umysły poziome i złych ludzi, to znajdujemy takich i między amerykanami i że nie wszyscy amerykanie są wielkimi.

„Nie każdy amerykanin może być Linkolnem, Waszyngtonem lub też Rooseveltem", — wołał Dr. Fronczak, — „tak też samo nie każdy polak może być Kościuszką, Sobieskim lub Paderewskim"!

Odczyt Dra Fronczaka, w skróceniu powyżej podamy, zrobił wielkie wrażenie na amerykanach i wiele dobrego dla Polaków sprawi, gdyż jak wyżej rzeczono, drukowało go wiele gazet amerykańskich a czytały go setki tysięcy amerykanów!

ZOJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Nowa Rzeczpospolita Babińska.

Eydkuny, dnia 5 grudnia. Z małej mieściny Nowargan, leżącej nad morzem Bałtyckiem pod panowaniem Rossyi, nadchodzi wiadomość, że tamże ogłoszono "rzeczpospolitą Nowarganską" i ułożono manifest, w którym nowi ,,obywatele oświadczają, że złożyli z tronu cara i że wyrzekają się wiary w Boga!........ Manifest ten podpisało i kilku popów i ci ogłosili go publicznie po cerkwiach i halach publicznych.

Kijów.

Telegraf funkcyonujący przez Podwołoczyska w Galicyi donosi pod datą 5 grudnia z Kijowa, że w piątek (1 grudnia) przyszło w Kijowie do krwawego starcia między zbuntowanymi sołdatami a kozakami i że w bójkach tych legło trupem 1,650 osób. — W Kiszyniewie zbuntowała się 33 brygada artylleryi.

Rzeź w Kurlandyi.

"Ostpreussische Zeitung" ogłasza wiadomości z Libawy, iż chłopi w okolicy napadają na dwory, palą, mordują i rabują. Baron Campenhausen ciężko został pokaleczony. Zachodzi obawa, że powstanie będzie ogólne.

Na całem pobrzeżu bałtyckiego morza, powstali chłopi przeciwko licznie tam osiadłym niemcom, w większej części bogatym właścicielom dóbr i urzędnikom. Chłopi zebrali się w dobrze uzbrojone gromady i pędzą niemców z wiosek, niszcząc ich majątki.

Wielu niemców padło już pod siekierami i kosami nienawidzących ich chłopów. Prócz tego potworzyły się chłopskie komitety po wszystkich wsiach i miasteczkach, które postanowiły wezwać wszystkich chłopów do powstania przeciwko niemcom.

Zaburzenia w Kijowie.

4 grudnia.

W piątek rano kompania saperów niezadowolona ze swego dowódzcy zbuntowała się i nakłoniła inną kompanię do przyłączenia się do buntu. Buntownicy wyszli z fortecy uzbrojeni i zmusili innych saperów do łączenia się z nimi. W liczbie 1000 udali się do 125 kurskiego pułku piechoty, ale ten pozostał lojalny. Z żydowską muzyką na czele starali się inne pułki nakłonić do zbuntowania się, ale nadaremnie. W końcu dostali się do baraków artyleryi i azowskiego pułku piechoty. Tam przyszło do starcia i w końcu buntownicy zmuszeni do ucieczki, złożyli broń. 200 się poddało i tych kozacy zawiedli do baraków. Skończyło się wszystko o g. 2:30 po południu. Pozostało na placu 50 zabitych a 100 ranionych buntowników. Złożono sąd wojenny i ogłoszono, że każdy bunt w zarodku stłumiać będzie artylerya.

Strajk w Warszawie.

4 grudnia.

Strajkuje tu 700 urzędników pocztowych i telegraficznych. Strajkierzy wlewają witryol do skrzynek pocztowysh. 200 worków poczty zagranicznej pozostaje zamkniętych.

Warszawa.

Gen. gubernator Skałon ogłosił w dniu 4 grudnia proklamacyą, w której zabrania urządzać pochody po ulicach i zgromadzeniach, jakoteż mieć przy sobie broń lub ciężkie kije, a równocześnie zarządza zamykanie przez policyę domów i składów pod karą 500 rubli i 3 miesięcy więzienia. Robotnicy we fabrykach grożą strajkami, by pozyskać 8 godzinowy dzień pracy. Lokalne unie wysłały delegatów do Petersburga na Kongres Związku Związków.

Kijów.

Straszne masowe morderstwo dokonane tu zostało przed paru dniami. Oto z Odessy wyruszył pociąg do Kijowa. W pociągu tym schronili się wszyscy majętni żydzi, uciekający z Odessy przed zdziczałym tłumem. Czarne sotnie odeskie dały o tem znać telegraficznie czarnym sotniom kijowskim, więc tłum wyruszył z Kijowa naprzeciw owego pociągu i zatrzymał go na stacyi Razdzielnaja, a następnie wyciągał żydów z wagonów i wszystkich na plancie kolejowym mordował. Dokonawszy tego nikczemnego dzieła i obrabowawszy trupy żydowskie, wrócił tym samym pociągiem do Kijowa.

Płock.

Pierwsze dni wolności zaczęły się u nas od jej nadużywania przez pewne osobistości i grupy.

W dzień Wszystkich Swiętych w katedrze naszej ks. biskup Wnukowski odprawiał nabożeństwo uroczyste. Ledwie pasterz nasz skończył kazanie zastosowane do chwili, wpadła do wnętrza banda niedoważonych wyrostków i paru żydów, wszczęła zamieszanie i zakłóciła nabożeństwo przez krzykliwe zaintonowanie jednej z naszych narodowych pieśni, nadużywając jej dla dokonania manifestacyi antyreligijnej.

Nie pomogły perswazye duchowieństwa, że nie godzi się przerywać i znieważać przez to nabożeństwa.

Msza uroczysta skończyła się prywatnie.

Smutny początek radosnych dni zarania wolności!

Kamieniec Podolski.

W Kamieńcu Podolskim dali inicyatywę do manifestacyi uczniowie gimnazyum, do których przyłączyli się żydzi. Rozpędzono wszystkie szkoły, do gmachów szkolnych szturmowano kamieniami. Tłum urósł do 5000 i zażądał od gubernatora wypuszczenia więźniów politycznych. Gubernator tłómaczył się, że nie ma do tego prawa. Starano się rozbić więzienie, ale zamiar się nie powiódł z powodu wezwania wojska. Rzucono się potem na otwarte sklepy, rozpędzono drukarzy, zrzucano czapki przechodniom i wygłaszano rewolucyjne mowy. Kiedy użyto wyrazów obrażających cara, gubernator kazał rozpędzić manifestujących, przyczem wielu z nich odniosło rany. Nazajutrz *tłum żydowskiej młodzieży, niosąc czerwone sztandary z napisem: "Niech żyje socyalizm!"*, spotkał się z tłumem robotników i mieszczan chrześcijańskich. Rozpoczęła się walka, w której ulegli żydzi. W następstwie napadano na sklepy żydowskie. Siły napastników powiększyła ludność z przedmieść i okolic. Władzy jednak udało się spokój przywrócić.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Pożar w Borysławiu.

Niedawno wybuchł w Borysławiu pożar przy ul. Pańskiej w szybie Towarzystwa Anglo Gali iana nr 23. Ogień przerzucił się na sąsiedni szyb Singa, a podsycany silnym wiatrem, objął dalej szyby Galicyjskiego Towarzystwa Karpackiego nr. 2 i 6, które się spaliły.

Zródła Wisły.

Świeżo dokonane przez pewnego krakowskiego profesora badania nad kwestyą źródeł Wisły, wykazywały że królowa rzek naszych bierze swój początek ze źródeł wypływajęcych z pod ,,Baraniej Góry" w Księstwie Cieszyńskiem, położonej wśród Beskidów. Składają się na nią źródła Czarnej i Białej Wisełki.

Źródeł Czarnej Wisełki jest kilkanaście; wytryskują one z moczarów i zaraz w pobliżu łączą się, tworząc znaczny strumyk.

Biała Wisełka ma kilkadziesiąt źródeł na północnym stoku góry i tworzy szereg mniejszych i większych wodospadów, huczących po skałach; niektóre mają do 20 metrów wysokości.

Zaburzenia w Seminaryum.

,,Hałyczanin" donosi, że w lwowskim seminaryum grecko-katolickiem, wybuchły w tych dniach zaburzenia z powodu nietaktownego postępowania z młodzieżą jednego z kierowników, ks. prefekta K. —

Obrażeni uczniowie chcieli gromadnie wystąpić z seminaryum, jeśli nie dostaną zadośćuczynienia.

Z tego powodu seminaryum było w ciągu dwóch dni zamknięte, tak że nikt nie mógł ani wejść, ani wyjść z gmachu. Ks. metropolita wdał się w tę sprawę osobiście i załatwił ją w ten sposób, że ks. K. będzie usunięty z posady.

Lwów.

Z powodu masowych rzezi żydów w Rosyi, odbyła lwowska izraelicka Rada wyznaniowa zwołane umyślnie w tym celu posiedzenie, na którem, na wniosek prezesa zboru, dra Emila Byka, jednogłośnie uchwalono rezolucyę, kończącą się w ten sposób: ,,W uwzględnieniu tej okoliczności, że również liczni obywatele austryaccy doznali uszczerbku na mieniu i życiu, zwraca się galicyjska ludność żydowska z całem zaufaniem do austryackiego rządu, w szczególności do prezydenta ministrów i namiestnika Galicyi z naglącą prośbą, aby zechcieli na właściwej drodze podnieść protest, tudzież postarać się, o usunięcie zła i o zarządzenie środków zaradczych na przyszłość".

Protest.

Lwów, 16-go listopada, b. r. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że pos. Bojko, z tow. złożył do laski marszałkowskiej następujący wniosek nagły:

,,Wobec oburzającej, niczem nie uzasadnionej, kłamstwami przepełnionej, a względem narodu polskiego bezwstydnej deklaracyi rządu rosyjskiego, zawieszającej prawa konstytucyjne w Królestwie Polskiem: Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z W. Ks. Krakowskiem, wyraża głębokie przekonanie, że żadna przemoc nie powstrzyma rozwoju wypaków historycznych i że Królestwo Polskie dziś czy jutro wywalczyć zdoła prawa narodowe.

,,Zważywszy, że prasa europejska powtarza uporczywie, jakoby istniało porozumienie między rządami austryackim i pruskim w sprawie zbrojnego wkroczenia do Królestwa Polskiego: Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryl zapytuje rząd, czy tolerować będzie, aby te pogłoski nadal utrzymywały społeczeństwo w najwyższem zaniepokojeniu i wzburzeniu i oświadczą, że powtórna możliwość takiego porozumienia spotkałaby się u nas z najenergiczniejszym protestem".

Lwów.

Męczennikom, co krwią użyźniali ojczyste zagony.

Liczne grono radnych m. Lwowa wysłało do Warszawy na ręce redakcyi ,,Kuryera Codziennego" następującą depeszę:

Rodakom tamtego zaboru, którzy stali w szeregach tej świętej walki za najwyższe dobra narodu i ludzkości, męczennikom, co krwią użyźniali ojczyste zagony w imię miłości ojczyzny i dążności do odkupienia z niewoli, tym, co nie dali posłuchu puszczykom, lecz krzepili ducha narodowego i zwątpić nam nie pozwolili, w chwili pierwszego wielkiego zwycięstwa u wrót wolności składamy wyrazy hołdu i czci!

Oby to był początek wielkich zwycięstw, a z swobodami politycznemi, oby się łączyły swobody i zdobycze narodowe, wiodące do całkowitego odrodzenia.

Wytrwałości i pomyślności w dalszej walce życzą do głębi wzruszeni radni królewskiego stołecznego miasta Lwowa.

Tu następują podpisy wszystkich radców miejskich.

Starania o uznanie Królowej Jadwigi za świętą.

Artykuł p. Rydla z Przeglądu powszechnego" ,,Czy nie święta", obiegł całą prasą polską, dowodząc, jak sprawa kanonizacyi błogosławionej, tyle ukochanej a nieszczęśliwej twórczyni unii Zachodu ze Wschodem w obecnej dobie jest aktualna. Czy wonna ta lilia andegaweńska, ostatnia latorośl na ziemi polskiej błogosławionego szczepu św. Ludwika, przed paru laty dopiero wydobyta z ukrytego grobowca i zaszczycona poczestnem miejscem w panteonie królów polskich, wyniesiona będzie na ołtarze obok zwłok św. Stanisława i bł. Kadłubka, trudno przesądzać, ale trudno nie wspomnieć o strażniku i miłośniku naszych świętości narodowych zacnym kapłanie, kanclerzu kapituły krakowskiej ks. Bandurskim, który sprawę kanonizacyi królowej Jadwigi pierwsze publicznie na Wawelu dnia 16 października na wzniosłem kazaniu poruszył. Jest to ten sam kapłan, który poruszył myśl składek dla polskich ofiar wojny rosyjsko-japońskiej, który w sprawie nabożeństwa p. Korfantego wygrał sprawę w Rzymie, mimo zabiegów kardynała Koppa i otworzył kuryi oczy na niekościelny charakter akcyi germanizatorów na Ślązku w księżej sutannie. Jest to ten sam sługa Boży, który głównie dopomógł przezacnej pani Żurowskiej do założenia domu dla sierot; on to propaguje myśl kanonizacyi jednej z najczystszych postaci naszego średniowiecza biskupa Kadłubka, przez liberalną historyografię naszą piętnowane kłamcą i oszustem dla tego, ze broni świętości Stanisława biskupa. Życzyć tylko należy, by kapłan tego rodzaju szlachetne zamiary swe urzeczywistnił i nie spotykał w idealnych swych dążnościach przeszkód. W kim? W swych konfratrach, patrzących nań z ukosa dla tego tylko, że czyni, że działa i z powodzeniem działa, że zdobywa zasłużone uznanie nie tylko sobie, ale dla akcyi katolickiej nawet w sferach indyferentnych.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Bytom.

Wybory uzupełniające do rady miejskiej w Sulmierzycach wypadły dla Polaków pomyślnie, zwyciężyli bowiem w trzeciej i drugiej klasie, tylko w pierwszej klasie wybrany został żyd i to podobno z pomocą kilku Polaków?!

Bytom.

Węgiel brunatny. Pana Wł. Taczanowskiemu, posiedzicielowi Choryni i Jerki, zatwierdzono przez wyższy urząd górniczy w Wrocławiu, jak donosi urzędowy dziennik, prawo założenia kopalni brunatnego węgla na przestrzeni przestrzeni przeszło 150,000 kwadratowych metrów.

Rawicz.

Na cztery miesiące więzienia skazani zostali przez sąd ławniczy w Rawiczu: czeladnicy stolarscy, Edmund Gubański i Ignacy Tyczyński, oraz robotnik Ludwik Grzywaczewski z Miejskiej Górki. Zerwali oni z namiotu restauracyjnego i z drzew podczas zabawy dziecięcej chorągiewki i wizerunki cesarza i spalili je.

Surowa kara.

Sąd ławniczy w Gnieźnie skazał żonę robotnika Henryka na 3 miesiące więzienia za obrazę nauczyciela. Oburzona, że nauczyciel często karał jej syna, weszła do klasy i powiedziała do syna:

,,Jeżeli cię ten dyabeł jeszcze bić będzie, weź kamienia i rozbij mu łeb". Sąd uznał, że należy wymierzyć surową karę.

Poznań.

Przez dwa dni toczyła się rozprawa przeciwko młynarzowi Fryderykowi Rauhutowi z Mosiny, który od początku Maju przebywał w więzieniu śledczem pod zarzutem, że zamordował w nocy z 7 na 8 maja młynarza Franciszka Szastowskiego. Sędziowie przysięgli uznali go niewinnym, a na mocy takiego werdyktu, trybunał go uwolnił. Wypuszczono go natychmiast z więzienia.

W sprawie obieżysasów.

W sprawie robotników sezonowych, Robotnicy z Królestwa Polskiego, zatrudnioni w różnych majętnościach W. Ks. Poznańskiego, wnieśli do swego konsula na pracodawców skargę, że takowi po skończonym kontrakcie, przepisanym w czasie pracy, zatrzymają papiery legitymacyjne i takowych wydać im nie chcą. Z tego powodu wydały pruskie władze rozporządzenie, że odtąd robotnicy sezonowi składać będą swoje papiery w biurze policyi okręgowej.

Zdrajcy i perekińczyki.

Bydgoszcz. Sekretarz komisyi jeneralnej w Bydgoszczy Herman Otto von Trzebiatowski nazywać się odtąd będzie ,,Franke". Trzebiatowscy wowodzą się z Trzebiatków na Pomorzu. Są Zmudowie i Malotkowie Trzebiatowscy. Drugi to dopiero przykład, że szlachcic kaszubski zmienia swoje nazwisko na niemieckie. Przykład dała — kobieta, pani Żychecka, z dóbr szlacheckich Żychce. Kiedy wieś Żychce przechrzczono na ,,Sichts", i ona przezwała się ,,von Sichts".

Napadnięci przez orła.

W Palmikach pod Królewcem bawili się w ogrodzie synowie ogrodnika Mierwalda, Kurt i Walter. 7-letni Walter wydał okrzyk i zasłonił braciszka w chwili, gdy orzeł zamierzał powtórnie rzucić się na ofiarę. Orzeł wzniósł się w górę, a następnie z rozmachem rzucił się i pochwycił dzióbem starszego brata za szyję. Schwycił zapewne zbyt słabo, gdyż wzniósł się powtórnie do góry. W tej chwili przybiegł ojciec chłopców z fuzyą, a dobrze wymierzył strzał ugodził orła, który śmiertelnie raniony upadł na ziemię Dzieci odniosły dość ciężkie rany.

Aresztowanie posła Kulerskiego.

Czytamy w ,,Gazecie Grudziądzkiej":

Przybył niespodzianie do mieszkania naszego wydawcy urzędnik policyjny p. Goltz, i z rozkazu tutejszej prokuratoryi przyaresztawał posła Kulerskiego i odstawił go do miejscowego więzienia. Pan Kulerski ma tam odsiedzieć dwa miesiące więzienia, na które skazany został za artykuł ,,Czy Polska zmartwychwztanie?" Owo niespodziewane aresztowanie nastąpiło z tego powodu, iż poseł Kulerski nie stawił się do więzienia, ponieważ nie otrzymał ani wyroku z Lipska, ani zapozwu prokuratoryi do stawienia się dla odsiedzenia kary. Odnośne pisma wysłała bowiem prokuratorya pod zamiejscowym adresem p. Kulerskiego, skąd mu takowych do Grudziądza nie nadesłano. Ponieważ p. Kulerskiego na krok nie odstępował, przeto zdążył tenże załatwić ledwie najgwałtowniejsze sprawy.

Strajk górników na Górnym Slązku.

W kilku kopalniach górnoślązkich zastrajkowali górnicy. — Przyczyną strajku jest wydany świeżo przez dyrekcyę kopalń regulamin prasy, który nietylko rozszerza czas pracy dziennej i ogranicza zarobki, lecz nadto zawiera przepis, zabraniający górnikom odzywać się podczas pracy do przełożonych po polsku. W kopalni ,,Wildensteiregen" w pobliżu Katowic strajk wybuchł z następującej przyczyny: Już przed tygodniem robotnicy tej kopalni zażądali podwyższenia *płacy* o 16 pr. 10-godzinnej szychty roboczej, usunięcia nowego porządku roboczego i zniesienia ukazu, że robotnikom wolno odzywać się po niemiecku.— ,,Gónoślązak" pisze z tego powodu: ,,Żądania robotników były bardzo skromne i zupełnie słuszne. Pracodawcy odrzucili je butnie. Wskutek tego w poniedziałek, dnia 13 listopada, zastrajkowało na szybie ,,Następcy tronu" 15000 robotników w tejże kopalni. — Prawdopodobnie strajk rozszerzy się na wszystkie kopalnie górnoślązkie, bo nowy porządek roboczy jest jeden i ten sam, a o ten tu przedewszystkiem chodzi."

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich Członków Bractwa Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w parafii św. Stanisława Kostki że na przyszłą Sobotę 16go Grudnia 1905 roku przypada nasza kwartalna spowiedź, a w niedzielę 17go rano, wszyscy członkowie przystąpią do wspólnej Komunii św.

Wszyscy członkowie mają się stawić. Nieobecność członka podpada karze przepisanej w konstytucyi.

Z uszanowaniem
M. Pukalski, prezes.
A. Kotewicz, sekretarz.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiam Br. Rycerzy św. Michała Arch. oddział II, iż roczne posiedzenie odbędzie się w Niedzielę dnia 17go bm. o 1:30 po południu w sali posiedzeń przy kościele Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach

Każdy Rycerz jest obowiązany stawić się ponieważ Nowy Zarząd będzie obierany na rok przyszły.

Z uszanowaniem
A. Kaźmierski, sekr.

ZAWIADOMIENIE.

Baczność Gw. św. Antoniego.

Daje się do wiadomości, iż w przyłą Niedzielę dnia 17go grudnia odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Gw. Ryc. św. Antoniego zaraz po Sumie. Szanowni Bracia, wiecie dobrze iż nadszedł czas aby obrać nowy zarząd na przyszły rok, jednakowoż na zesze posiedzenie bardzo mało członków się stawiło, więc z tego powodu jesteśmy zmuszeni zwołać nadzwyczajne posiedzenie, a więc pamiętajcie wszyscy: w przyszłą niedzielę zaraz po sumie się stawić do sali posiedzeń, wrazie nieobecności kara podług konstytucyi.

Z uszanowaniem
Joz. Kaniecki, sekr.
Ig. Szczepański, prez.

Nikt tak regularnie nie je, jak skąpiec, bo u niego zawsze po obiedzie.

Skład nasz otwarty codzień do 9tej wiecz. a w Soboty do godziny 11 wieczorem.

SECURITY STAMPS!

Książki z stampsami nie będą rozdawane w departamencie rzeźniczym i groceryjnym

Tysiące naszych kostumerów powitają z radością nasze ogłoszenie, żeśmy przyjęli

SYSTEM SECURITY STAMPS.

GLUKOFF'S,

Dwudziesta ósma ul. i Penn Avenue.

Po wielu Tygodniach sumiennego dowiadywania się i podszukiwania i po ścisłem porównaniu marek SECURITY STAMPS z innymi gatunkami marek, postanowiliśmy rozdawać w Składzie naszym marki Security Stamps. Są one bardzo cenne i dobre na zawsze. Wartość ich gwarantujemy i my i inne wielkie Składy. W zamian za Security Stamps nie wymagamy abyście przyjmowali nieznane premie, lecz przeciwnie, możecie sobie wybrać za nie co chcecie w naszym Wielkim Składzie i zapłacić za to markami Security Stamps. Każdy, kto odwiedzi nasz skład w Sobotę, dostanie Darmo, w podarunku jednę książeczkę Security Stamps Book z markami wartości $1.00 DARMO. Jeżeli pokażecie u nas poniższy kupon, wycięty z Wielkopolanina a przytem kupicie towaru za $1.00, to dostaniecie darmo marek wartości $2.00 oprócz tych Security Stamps co je dostaniecie przy zakupnie.

500 MAREK Security Stamps przyjmujemy jako gotówkę wartości $1.50 przy zakupnach u nas zrobionych.

1,000 MAREK Security Stamps warte są $3.00 w najlepszym naszym towarze. Większa ilość marek są warte stosunkowo więcej.

KUPON
Wytnij ten kupon z Wielpokolanina i pokaż w naszym składzie przy zakupnie towaru za $1.00 lub wyżej a dostaniesz przy nim marek Security Stamps w dodatku do marek należących ci przy dalszem zakupnie.
GLUKOFF & CO. 2813-2819 PENN AVE.

Wymieńcie swoje marki (Security Stamps) jaknajprędzej, biorąc za nie piękne podarunki gwiazdkowe w naszym wielkim sztorze.

Aż do dalszego rozp. dawać będziemy 1 markę Security za 2 marki S & H Green Stamps lub za dwie marki Niagara Stamps.

Najpewniejsza oszczędność przy zakupywaniu Ubrań Mězkich i Chłopięcych w Sobotę i Poniedziałek, 16go i 18go Grudnia.

GARNITURY mězkie, czysto sukienne, gray mixtures albo czarne chewiots albo worsteds; dobrze skrojone podług ostatniej mody, warte $8.50 pójdą teraz po **4.98**

PALETOTY Mězkie, Offord Frieze, pełnej długości, ciepłe, dostatnie palta, stosowne na zimę, rozmaita miara, warte $8.50, obecnie podczas tego tygodnia pójdą po **4.98**

GARNITURY Mězkie, czysto wełniane Cheviots, Scotch effects i worstet dęte ramiona, bardzo świetna robota, leżą doskonale, warte $13.50 pójdą teraz po **7 50**

MĘZKIE Paletoty, czarne lub offord Friezes, wszelka miara, pięknie skrojone i uszyte, warte $13.50 pójdą po **7.50**

MĘZKIE doborowe garnitury, fancy worsted, piękne Scotch mixtures, czarne Thibets i Clay weaves, regularna miara lub bardzo obszerne, szyte ręcznie, dobrze pasują, warte $15.50, pójdą po **9.90**

PALETOTY Mězkie, czarne lub oxfords, czysto wełniane Frieze, ciężkie i ciepłe, szerokie dęte ramiona, różna długość, droga podszewka, są to Palta No. 1, warte $16.50, pójdą po **9 90**

UBRANIA I PALTA, ręcznie szyte, z sukna fancy worsteds, Scotch mixtures albo czarne Thibets w 1 lub 2 rzędy guzików, ściślejsze lub obszerne, warte $25.00 pójdą po **14.50**



CHŁOPIĘCE ubrania sukienne, miara: 3 do 8, dobrze uszyte, plain colors albo mixtures, warte $2.00 pójdą po **79c**

CHŁOPIĘCE, 3½ dolarowe ubrania i palta wszelkiej miary z czarnego lub granatowego szewiotu, dobrze leżące, i pięknie zrobione, pójdą w Sobotę i w Poniedziałek po **1 98**

CHŁOPIĘCE 5-dolarowe ubrania i palta, w 2 rzędy guzików, wszelka miara, dobra materya fancy Scotch, granatowe lub czarne worsteds, pójdą obecnie po **2.98**

$7.50 i 8-dolarowe chłopięce ubrania, wszelkiej miary szewiots, worstead serges i velvets, stosowne na gwiazdkę prezenta **4.69**

CHŁOPIĘCE 9-dolarowe Palta, sukienne, gray oxfords frieze i fancy i mixtures, długie, w jeden lub dwa rzędy guzików, dobre na wielki mróz, miara 8 do 16 ...... **6.75**

800 par spodni dla dorosłych, worsted lub cheviots w ładne wzory, warte po $2.00 pójdą w sobotę i w poniedziałek po **1.90**

SPODNIE dla dorosłych, warte po $5.00, $6.00 para, ze sukna worsted różna miara, dobrze skrojone, jedwabna podszewka, w Sobotę i w Poniedziałek po **3.90**

W Sobotę i w Poniedziałek będzie z pewnością Największa Wyprzedaż w naszym Depart. gotowych Sukni i Garniturów.



$30 i $35 Garnitury Damskie.

Garnitury sukienne doborowego gatunku Panne cheviots, palto długie 50 cali z pięknemi naszyciami, ślicznie skrojone, bezkołnierzowe, z mankietami; suknie piękne, także Eton Coats ślicznie ozdobione, rozmaite kolory, czarne, granatowe, plum, zielone lub brunatne, pójdą po **22 50**

$30 i $35 Fancy Velvet Suits.

Paltko fasonu Eton, piękne guziki, Hercules obszywki, suknia nowego modelu circular sides odpowiednie do palta, podszewka peau de cygne, kolory: plum, mode i cadet **19.50**

15 i 18-dolarowe Paltka Damskie.

Z czarnego Cheviot, Gray Tweed albo Brown lub Tan, dobrze pasujące w 2 rzędy guzików, aksamitny kołnierz, długie na 50 cali **9.90**

Dziewczęce Palta niezmiernie tanio.

Palta zimowe pełnej długości z ciężkiego sukna cheviot, Irish frieze, lub zibelline cloth z pelerynką lub bez, obszywki i ozdoby aksamitne i plecionkowe., Także EMPRESS COATS, pleated yoke, velvet piped z kołnierzem i mankietami barankowemi, pluszowemi lub astrachan; ładnie skrojone i uszyte, pełna długość, 2 rzędo guzików w różnych kolorach, miara 6 do 14 lat, warte po $4 pójdą po **2 90**

REPRY po 89 centów, satynowe lub flanelletowe, warte po $1.75, pójdą w Sobotę i w Poniedziałek po **89c**

Suknie Skirts.

Po $3.50 o wiele droższe z materyi unfinished worsted w centki lub paski obecnie bardzo modne. Suknie trwałe, wielki dobór.

Jedwabne bluzki.

Z ciężkiego bogatego jedwabiu najnowsze irlandzkie materye full blouse front, obszywane koronkami, wyborna podszewka **2.98**

Suknie Dziewczęce.

Dziewczęce szkolne suknie, plaid i checked, russian effects z paskami z cashmere, fałdowane, obszywki aksamitne, miara na 6 do 14 lat **98c**

Dziewczęce Plaid Dresses, obszywane aksamitem koronką, 6 do 14 lat warte $6 do $8 po .. **4.90**

Garnirowane i proste kapel. damskie.

300 garnirowanych kapeluszy dla pań lub pawarte najmniej po $4 niektóre po $6 i $7 po **2.19**

100 tuzinów niegarnirowanych filcowych kapeluszy lub Turbanów najmodniejszego fasonu, regul. cena $1.25 do $1.75 pójdą po **29c**



TOWAR BŁAWATFY.

25 wałków wełnianej materyi Venetians, najmodniejsze kolory, regularna cena 65c., pójdą w sobotę i w poniedziałk po ...... **47c.**
15 p. Firanek koronk. Natting., 3 i pół ar. długie a 50 cali szerokie, warte po 2.50 pójdą po **$1.34**
75 par wielkich marsylskich okryć łóżkowych, wartości $1.50 pójdą po ...... **87c.**
1500 yardów płótna Madras w błyszczące paski, warte po 20c. pójdą po **9½c.**
2000 yard. wełn. flaneli na suknie 25 i 35c. po **18¾c.**

Różne przybory.

50 tuzinów dziecięcych i kaftaniczków różnej miary po 25c. i t. d. do ...... **10c.**
500 damskich krawatek i szalików najmodniejszych warte do $1.00 pójdą po **25c.**
300 par gorsetów, biał. lub siw. z szelk., w. $1.00 **59c.**
Damskie skórk. rękawic., rożna m., w. $1.00 **48c.**

Wysprzedaż Obuwia.

Im bardziej to zbadacie tem bardziej się zdziwicie

Chłopięce lakierki Patent Colt, bluchers i straight lace, warte po $2. 0 para, miara 2½ do 5½ po **1.59**

Damskie lakierki Patent Colf, guziczki, blucher, albo straight lace, warte $5.00 po $3.50 i po **4.00**

Damskie Vici lub Lakierki, guziczki, blucher lub straight lace, warte $3.00 pójdą po **1.79**

Damskie Juliettes z futerkiem lub aksamitną podszewką po **1.50**

Pantofle mězkie, czarne lub tan vici Everettes, 2 dolarowe po **1.25**

Mězkie czarne lub żółte Romeos, 2 dolarowe pójdą po **1.00**

Najlepsze Obuwie po najniższych cenach w mieście.



Galanterye Mězkie

Bardzo piękne krawatki 50 centowe po 35c lub 3 za **1.00**

Za $1.00 dostaniesz 2 dolarowy Kapelusz tylko w Sobotę, najmodniejsze Szelki, ładny prezent na Święta, każde w osobnem pudełku coś pięknego, warte 50 centów pódą po **25c**

Mězka spodnia Bielizna 50 centowa, bardzo dobra i mocna, pójdzie w Sobotę i Poniedziałek po **35c**

3 pary bardzo dobrych skarpetek 25 centów. — 100 tuzinów takowych mamy na składzie, i dopóki takowe starczą pójdą po **12½c**

Zabawki! Zabawki! Zabawki.

Najrozmaitsze zabawki, znajdziecie ich wielki zapas w Bezmencie. Ceny niższe niż indziej. Przyprowadźcie dzieci by zobaczyły naszą wielką wystawę w oknach.

Lalki od 10c do $15 sztuka. Zabawki żelazne po 10c sztuka i wyżej.

Książki i gry po 5c do $1.00. Wózki, Sanki, Go-Carts.— Specyalna wysprzedaż lalek w sobotę i w poniedziałek, dopóki ich starczy: 250 ładnie ubranych lalek, warte po 75c pójdą po **34c**

Wartościowe Meble.

100 dużych dębowych kolebaczy, regularna cena $3.50 pójdą po **1.89**
150 krzesełek do jadalni, wysokie poręcze wartość $2.00 pójdą po **1.48**
25 żelazuych łóżek dużych, złocone ozdoby, wartość $8.50 pójdą po **3.90**
200 dużych dywanów Smyrna Rugs, warte po $2.50 pójdą po **1.24**
1,500 yardów dywanu Ingrain Carpet w piękne desenie, warte 65c yard, po .. **34c**

Specyalna wysprzedaż Mięsa i Wiktuałów.

Wielka Wysprzedaż Mąki tylko w Sobotę duży 50 funt. worek mąki Minnesota Brand, wart $1.75 pójdzie za **1.25**
Mniejszy, 24½ funt. worek mąki, wart 95c pójdzie za **65c**
Tylko w sobotę, tuzin świeżych jaj .. **25c**
Paczka kawy, 1funtowa, 20centowa pójdzie za **16c**
Soda do pieczenia chleba Nox-Em-All **10c**
Sześć kawałków mydła Naphta Soap, warte 25c pójdzie za **10c**
Najlepsze mięsa domowej roboty, jakie możecie dostać.
Chuck Roast, fund **9c**
Rib Roast żebra 2 funty za **25c**
Sirloin i Tenderloin, funt **15c**
Pork Chops 2 funty za **25c**
Round Steak funt **12c**
Szynki Kalifornia funt **8½c**
Szynki Regular, funt **12c**

Glukoff's, 28th St. and Penn Avenue.

PLACÓWKA,

POWIEŚĆ

BOLESŁAW PRUS (ALEKSANDER GŁOWACKI.

(Powieść współczesna, opisująca jak zacny polski wieśniak jest najepszym stróżem polskiej ziemi, jak silnie jej się trzyma i jak nierad ją niemcom oddaje, choć oni zapłaciliby mu jaknajdrożej.)

(Ciąg dalszy.)

— Wielka rzecz! to i nie będzie chodził kiedy mu zazdrościcie powietrza w izbie — mruknął Ślimak.

— Tak, zazdroszczę mu powietrza — irytował się Hamer. — Ojciec głupi, niech i syn będzie głupi.

Rozeszli się. Chłop już był taki zły, że nawet nie żałował swojej krowy.

— Niech jej tam gardziel poderzną, kiedy tak — mówił sobie. — Lecz z orientowawszy się, że bydlę nic nie winno jego kłótni z Hamerem, westchnął.

W domu usłyszał lament. To Magda płacze, że gospodyni wymawia jej obowiązek. Ślimak milcząc usiadł na ławie, a tymczasem żona prawiła do dziewuchy:

— Strawyby ci u nas nie zabrakło, to prawda, ale skąd ja ci wezmę pieniędzy na zasługi i na kolędę? Ino se sama pomiarkuj. Rośniesz duża, po Nowym Roku patrzyłaby ci się większa zapłata, a u nas jej nie dostaniesz, nawet żadnej. Wreszcie już i roboty niema dla ciebie, jakeśmy krowę sprzedali... Idź se zatem, jutro albo pojutrze, do stryjka — ciągnęła gospodyni — powiedz mu, jaka u nas bieda: że nic się nie sprzedaje, że nic się nie sprzedaje, że nie ma zarobku, żeśmy bydlę musieli sprzedać.. Powiedz mu to i padnij do nóg, żeby ci lepszy obowiązek jak ten wyszukał. Im prędzej tem lepiej. A jak nam kiedy Bóg miłosierny pomoże, to se wrócisz...

— Oho! nie wracać temu, kto raz odyndzie — szepnął Owczarz.

A potem dodał:

— Niedługo widać skończy się u was i moje panowanie. Po krowie Magda, po Magdzie ja.

— Iii... ty Maćku możesz u nas siedzieć — przerwała mu gospodyni. — Przy koniach zawdy ktoś musi być, a choćbyśmy ci jednego roku zasług nie dali, to odbierzesz w drugim. Z Magdą zaś co innego. Ona młoda jej dopiero na świat, więc poco ma usychać w biedzie?

— Jużci prawda — potwierdził Owczarz po namyśle. — Nawet dobrzyśta ludzie, że w takiem zmartwieniu pomyśleliście nopirwy o tem, żeby niepsuć losu dziewusze.

Ślimak milczał, podziwiając rozum żony, która odrazu zmiarkowała, że już Magda niema co u nich robić. Zrazu strach go zdjął na myśl, że tak prędko rozprzęga się ich gospodarstwo. Całe lata pracowali na trzecią krowę i własną dziewuchę, a dziś jeden dzień wystarczył, ażeby je obie wygnać z domu.

— Albo się wezmę do stolarki, albo jegomości zapytam się co robić, albo już nie wiem... Ale co byta ze mną jegomość chciał gadać. Choćbym nawet zakupił mszę świętą na intencyę dobrej rady, to jegomość mszę świętą wyśpiwa, a rady nie da. Skądby ją wziął? może się to w końcu odmieni. Pewnie że się samo odwróci. Pan Bóg miłosierny, to jak ojciec: kiedy weźmie bić, bije, choćbyś prosił się, krzyczał, dopóki ręki se nie zmacha. A potem znowu na człowieka zeszle łaskę; byle ino cierpliwie swoje odcierpieć.

Tak medytował Ślimak i zapalił fajeczkę. Żal mu było Magdy, jesze więcej krowy, przypomniał sobie łąkę i Staśka, bał się Niemców, ale cóż miał robić? Chyba czekać cierpliwie, dopóki samo się nie odwróci.

Więc czekał.

W początkach listopada, Magdy już nie było u Ślimaków; poszła do stryjka, a od stryjka na nowy obowiązek. Nawet miejsce po niej w chacie zastygło i tylko gospodyni czasem pytała siebie: czyto prawda, że wtej izbie był jakiś Stasiek, że przy tym kominie kręciła się jakaś Magda, że w obórce stała trzecia krowa?

Tymczasem w okolicy mnożyły się kradzieże, a Ślimak codzień myślał, żeby w miasteczku kupić sobie skobli i kłódek do budynków, to znowu ażeby wyciosać drągi i na noc wszystkie drzwi nimi zasuwać.

— Kradną innych i mnie mogą okraść — myślał i niekiedy wyciągał rękę do do siekiery, chcąc przynajmniej wyciosać zasuwę. Wnet jednak okazało się, że albo siekiera leży za daleko, albo on ma za krótką rękę, więc — dawał spokój.

— Trza czekać do wiosny — mówił. — Bez ten czas może Pan Bóg ochroni nas od straty; a wreszcie —upilnuje Owczarz i Burek. Ho! oni czujni...

Jakby na potwierdzenie tej opinii, Burek wył i szczekał po całych nocach, a Owczarz zrywał się po parę razy na noc i, zarzuciwszy sukmanę na ramiona, przechodził się po parę razy po dziedzińcu.

Jednej bardzo ciemnej nocy, kiedy z nieba padał deszcz ze śniegiem, a na ziemi było błota wyżej kostek, Burek naraz popędził w stronę wąwozów i zaczął gwałtownie ujadać. Owczarz zerwał się z barłogu i zmiarkowawszy po zajadłości psa, że ktoś jest za stodołą, zbudził Ślimaka. Uzbroili się obaj w drąg i siekierę i potykając się w błocie, poszli za psem, który kilka razy skowyknął jakby go potrącono.

— Są złodzieje — szepnął Maciek. — Jednocześnie rozległo się stąpanie, jakby dwu ludzi niosło ciężar.

— Na tu na!... Na tu na!... — przemawiali oni do Burka, który czując za sobą swoich panów, nacierał coraz gwałtowniej.

— Weźmiemy się do nich — spytał Maciek Ślimaka — czy dać spokój?

— Kiej nie wiem ilu ich tam jest — odparł Ślimak.

W tej chwili od kolonii Hamera zabłyszczało światło, a na gościńcu rozległ się tętent koni i krzyki:

— Łapaj! trzymaj!...

— Bywaj! — zawołał Owczarz, a Ślimak wysunąwszy się za stodołę, odezwał się:

— Hej! coście ta za jedni?..

Teraz o kilkanaście kroków przed nim upadło na ziemię coś ciężkiego. A z pośród ciemności odpowiedziano:

— Poczekaj szwabski stróżu! dowiesz ty się co my za jedni...

— Huzia go!...

— Bij go!...

I posunęli się naoślep ku jarom. Ale złodzieje pędem uciekli do wąwozów.

Wnet przykłusowali konni Niemcy, a Jędrek wybiegł na dziedziniec z łuczywem. Wszyscy zeszli się za stodołą i przy czerwonym blasku łuczywa znaleźli w błocie już zakłutego wieprza.

— O nasz wieprz! — zawołał Fryc Hamer.

— Ukradli wam? — spytał Ślimak.

— Zabili i ukradli, choć w izbie paliło się światło. — odrzekł Hamer.

— Śmiałe bestye! — mruknął Owczarz.

— My myśleli, — odezwał się z konia jeden z parobków Hamera — że to wy kradniecie.

— Dobrze nam dziękujeta za pomoc! Niech was — mruknął Ślimak.

— Idźmy za nimi — mówił wzburzony Fryc — może złapiemy którego.

— To se idźta — odpowiedział gniewnie Ślimak. — Widzita ich! w chałupie gadają, że my kradniemy, a tu proszą, żeby za nich karku nadstawiać.

— Pójdę z nimi tatulu — prosił Jędrek.

— Wracaj do dom i Burka ciągnij za łeb — krzyknął ojciec. — Takiegośmy wieprza im uratowali, że aż złodzieje nam się wygrażali, a oni mówią, że my kradli.

Hamer uspokajał ich a nawet zwymyślał niezręcznego parobka, lecz chłopi wrócili do domu.

Wprawdzie na ich miejsce przybiegło kilku mężczyzn z kolonii, ale Hamer już stracił ochotę do obławy, więc Niemcy zabrali wieprza i w ciemności po błocie wrócili na swój folwark.

W kilka dni zjechał strażnik, wysłuchał kolonistów wybadał Ślimaka, odwiedził Josela, przetrząsnął jary we wszystkich kierunkach, spotniał zabłocił się, ale nikogo nie znalazł. Z poszukiwań tych jednak wyciągnął bardzo słuszny wniosek, że: złodzieje od dawna uciekli. Więc kazawszy Ślimakowej włożyć do wózka garnuszek masła i żółtą kurę w czarne centki, wrócił do miasta.

— Kradzieże na jakiś czas ustały; Ślimak przecie, pomny na pogróżki, wciąż rozmyślał, że — trzeba budynki zaopatrzyć w skoble, a stajnię i oborę w zasuwy z drągów. Ułożywszy zaś wszystko porządnie w swej głowie, czekał, aż mu przyjdzie ochota wydać pieniądze na żelazstwo i obciosać drągi. — Obie te czynności odkładał z dnia na dzień, pamiętając o przysłowiu: co nagle, to po dyable i czekając albo na jeszcze lepszy pomysł co do zabezpieczenia budynków, albo na stalszą pogodę.

— Skoble kupić trzeba, — mówił — ale po co ja mam buty marnować w takiem błocie.

Tymczasem zima ustaliła się. Na wzgórzach wyrósł kożuch gruby na łokieć, Białkę przykrył lód twardy jak kamień, gościńce wygładziły się, gałęzie drzew okrył Pan Bóg w koszulki ze śniegu, a Ślimak wciąż medytował o zasuwach i skoblach. Palił fajkę, aż w izbie było dymno, przekładał nogę na nogę, albo siedząc przy stole, opierał głowę to na prawej, to na lewej ręce, a medytował, wciąż medytował.

I właśnie kiedy już był w drugiej połowie swoich medytacyi, wpadł jednego wieczora do izby Jędrek bardzo zalterowany. Matka, zajęta przy kominie, nie zwróciła uwagi na chłopca; ale ojciec, choć było skąpo światła w chałupie, spostrzegł, że Jędrek ma poszarpaną sukmanę, zwichrzony łeb i sińce pod oczyma.

Ślimak, niby niechcący, z tej i z owej strony obejrzał zasapanego Jędrka, domyślił sobie to, o czem myślał, wytrząsnął fajkę, splunął i rzekł:

— Widzi mi się chłopak, że ci ktoś w gębę dał? i to pewnie ze trzy razy...

— Ja jemu lepiej dałem — odparł zachmurzony Jędrek.

Matka w ową chwilę była w sieni więc na razie nie słyszała rozmowy. Ojciec zaś nie spieszył się z badaniem, bo właśnie zapchany cybuszek przepychał drutem. — Dopiero przedmuchnąwszy go, pytał dalej:

— Któryż cię tak uczcił?

— Już ten hycel Herman — mruknął Jędrek, poruszywszy łopatkami jakby go co kąsało.

— Ten od Hamera? — pytał ojciec.

— Przecie on.

— A cóżeś ty robił u Hamera, kiej zakazano ci tam chodzić.

— Takem se zaglądał do bakałarzów bez okno — odparł zaczerwieniony chłopak i zaraz szybko dodał:

— A tenci niemieckie nasienie wyleciał z kuchni i drze się: "Co tu podpatrujesz dom ty złodzieju?" "com ci ukradł?" — ja mówię. "Jeszcze nic — on mówi — ale pewnie ukradniesz". I zaraz woła: "poszed stąd, bo ci dam w zęby!" A ja mówię: „to spróbuj!" A on: „jużem spróbował". A ja: "może spróbujesz jeszcze raz?" A on "masz jeszcze raz"...

— Pochopny szwab! — mruknął Ślimak. — A ty jemu nic?

— Com mu miał zrobić? — obruszył się Jędrek. — Złapałem polano i śmignąłem go leciutko przez łeb... Może ze dwa razy, no —niechby ze trzy. A ten podlec zara ci pokład się na ziemię i puścił farbę. Chciałem mu jeszcze dołożyć za chytrość, ale wyleciały tamte. Nawet Fryc miał fuzyę w garści, więcem ucik.

— I nie dognały cię?

— Oho! mieli mie dognać, kiedym rwał jak zając.

— Choroba z tym chłopakiem — odezwała się matka, wysłuchawszy historyi. jeszcze go kiedy szwaby utłuką.

— Co mu ta zrobią — odparł ojciec, — chybszy on w nogach od nich i zawdy się im wymknie.

Nałożył fajkę i znowu zaczął rozmyślać o złodziejach, skoblach i zasuwach.

Ale na drugi dzień, w samo południe, przyszli przed zagrodę Ślimaka. Fryc Hamer jego brat Wilhelm i parobek Herman z głową tak obwiązaną szmatami, że ledwie jedno oko było mu widać.

Stanęli we trzech na gościńcu, a Fryc zaczął wołać do Owczarza:

— Hej tam!... powiedzno gospodarzowi żeby do nas wyszedł.

Ślimak usłyszał krzyk i wybiegł przed wrota, z pośpiechu zapinając przez drogę pas na koszuli

— Czego chceta? — spytał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wieści z Warszawy.

(W połowie Listopada).

Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że tutejsze czynownictwo walczy o lepsze ze socyalistami, ażeby wywoływać w Polsce zaburzenia.

Cała rosyjska biurokracya nie może być zadowolona z zapowiedzianej konstytucyi, bo przy niej już nie będzie miała obrywek, ani możności dokazywania. Cała tedy chętnie spełnia tajne polecenia tej petersburskiej kamarylli, która kopie dołki pod Wittem, aby go obalić, ruch wolnościowy utopić we krwi, a potem znowu rządzić, jak za dawnych czasów. Ona to za pomocą swych band, złożonych z rzezimieszków, włóczęgów, zbrodniarzy na wolnej stopie, słowem z tych wszystkich jednostek z pod ciemnej gwiazdy, których Rosyanie nazywają hulıganami, albo czarnemi sotniami, wywołuje owe straszne rzezie żydów, studentów i inteligencyi, o jakich codzień nadchodzą przerażające wieści. Wyrachowanie ich jest bardzo proste. Oto, jeżeli zapowiedź konstytucyı wytworzyła taką anarchię, takie rozbestwienie, to oczywiście taki naród trzeba trzymać w despotycznym rygorze. Popi i czerńcy, sojusznicy czynownictwa, bo wszakże ono przeważnie składa się z popowiczów, podjudzają lud do hajdamactwa. Arcybiskup-metropolita moskiewski i archirejowie saratowski, wołogodzki, kostromski, jarosławski robią to otwarcie, w cerkwiach, — wszyscy inni czynią to samo tajnie, jako agitatorzy w cerkiewnych szatach. Poświęcają noże, rozdają drukowane błagosławieństwa rezunom. W Królestwie Polskiem ma czynownictwo jeszcze jeden bardzo ważny powód do intrygowania przeciw konstytucyi. Jak wiadomo, korzystają czynownicy w Polsce ze specyalnych przywilejów służbowych i znacznych dodatków do pensyi. Witte zaś polecił ministeryum spraw wewnętrznych opracować ukaz o zniesieniu tych przywilejów. Razem więc z konstytucyą stracą więc czynownicy w Królestwie prędszy awans, służbę o dziesięć lat krótszą do emerytury, prawo wychowywania dzieci na koszt państwa i 50-cio procentowy dodatek do pensyi. Dla nich więc konstytucya jest podwójnem nieszczęściem, przed którem solidarnie się bronią, nie pogardzając żadnymi środkami. Przez agentów swych kierują wszystkiemi partyami rewolucyjnemi, aby trwała anarchia, a niezawodnie są w ścisłem porozumieniu z emisaryuszami niemieckiej hakaty i socyalnej demokracyi. Lud wiejski zachęcają do tworzenia włóczących się band, które podniecają się wódką, zdzierają herby państwowe, burzą mosty, linie telegraficzne, zrywają szyny kolejowe, a niebawem może się rzucą na dwory. Aby zaś nikt nie-wiedział co się dzięje w kraju ani nawet w najbliższem sąsiedztwie i przez to wpadał w niepokój, czynownictwo wprowadziło zamęt w ruch pocztowy i przyczyniło się do tego, że w Warszawie przestały wychodzić dzienniki. Chociaż o miedzę mieszkamy z Królestwem, jednak dopiero dziś możemy o tem donieść, lubo to się stało 15-go listopada. Witte zniósł cenzurę, więc od 1-go do 5-go dzienniki wychodziły bez niej. Nagle czynownictwo warszawskie samowolnie ją przywróciło i opieczętowało niektóre redakcye i drukarnie. Wówczas wszystkie dzienniki, zamiast zwykłych numerów, wydały taką jednobrzmiącą odezwę:

„Czytelnicy! Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy rozporządzenie urzędowe, zabraniające nam dalszego wydawania pisma bez cenzury. Wobec tego zawieszamy na razie nasze wydawnictwo aż do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy w Petersburgu, dokąd przesłaliśmy odpowiedni protest i zażalenie.

„Nim jednak głos prasy na pewien czas zamilknie, spełniamy poważny obowiązek obywatelski, ogłaszając Ostrzeżenie następujące:

„Wobec obaw uzasadnionych że w dniu dzisiejszym ku oczywistej klęsce społeczeństwa i wbrew woli wszystkich stronnictw, wywołane być mogą krwawe rozruchy, wzywamy wszystkich do najprzezorniejszego zachowywania się na ulicach miasta. — Oprócz tego wzywamy was, aby każdy w zakresie swych wpływów przeciwdziałał możliwym podburzaniom ludności chrześcijańskiej lub żydowskiej przeciw sobie. Niechaj żadne objawy nienawiści partyjnej, plemiennej lub wyznaniowej nie splamią dni walki o wolność“.

W SĄDZIE.

Sędzia do złodzieja. — Nie mówiłem wam już dawniej, że was tu taj już nie chcę widzieć?

Złodziej. — O tak, tak prześwietny sędzio. Ja to powtórzyłem żandarmowi, ale nie chciał mi wierzyć.

Walka o 150 milionów.

W Egipcie powstała zajmująca kwestya sporna między synem zmarłego kedywa Izmaela, ks. Ibrahimem paszą, a Anglikami. Kedyw posiadał w Egipcie wielkie dobra, ale także i olbrzymie długi, tak, że w r. 1870-tym ustanowiona została komisya międzynarodowa dla likwidacyı długu egipskiego. Komisya ta postanowiła część ziemi, należącej do kedywa Izmaela, t. zw. „Domeny Daira Sania“, sprzedać za 100 milionów fr. na pokrycie jego długów. Ziemia ta wszakże została sprzedana za 250 mil. fr. i syn Izmaela, ks. Ibrahim, domaga się obecnie od rządu egipskiego zwrotu różnicy w sumie 150 mil. fr. Książę przesłał odpowiednią prośbę do kedywa obecnego, Abbasa Hilmyego, w ciągu lutego r. 1905. Jednocześnie otrzymał kopię tej prośby, — ze względów jakich wymaga położenie polityczne kraju — lord Cromer, pełnomocny minister W. Brytanii w Egipcie. P. Cromer oznajmił ks. Ibrahimowi paszy listownie, że podniesie protest przeciw zadośćuczynieniu tej prośbie i utrzymuje, że dobra b. kedywa przeszły na zupełną własność państwową. Książę odpowiedział również listownie, że państwo nie ma z temi dobrami nic wspólnego, gdyż jego ojciec kupił je, podobnie jak niejeden monarcha europejski kupuje sobie majątek prywatny. Na to znów lord Cromer oświadczył kategorycznie że w żadne dalsze korespondencye bawić się nie będzie, i że książe może swoich praw dochodzić sądownie. Zdaje się też, że przyjdzie do procesu, gdyż żadna ze stron nie chce swego stanowiska ustąpić.

Zbyt wielkie natężenie.

Setki mieszkańców miasta Pittsburga narzekają na osłabienie w pracy codziennej.

Praca i kłopoty utrudzają biznesmanów.

Ciężka robota osłabia robotników.

Ciągłe zajęcia domowe podkopują zdrowie kobiet.

Wszystko to osłabia nerki i sprowadza, ból głowy, krzyża i ból w bokach.

Poczem następuje słabość nerek i choroba pęcherza.

Pewien obywatel Pittsburga pisze jak temu można zapobiedz.

Wm. A. Jankins, inspektor fabryk Jones & Laughlin, mieszkający pod No. 2324 Larkins Str. S. S. pisze: Pięć szy sześć lat temu wyleczony zostałem pigułkami Doans Kidney Pitts po trzechletniej chorobie. Próbowałem niemal wszystkich doktorów na S. S. lecz ciągle znajdowałem się w okropnym stanie i cierpiałem nieznany ból w plecach i w pęcherzu. Poznałem z oznaków choroby, że to nerki są w nieporządku, lecz myślałem żem chory z oberwania przy dźwiganiu ciężarów. Zanim zacząłem brać pigułki Doansa tak, żem już był chory, iż myślałem że umrę i wolałbym umrzeć, niż na nowo przechodzić te boleści i chorobę. — Doans'a Pigułki wyleczyły mię zupełnie z tej choroby i ta nie powróciła ani razu przez pięć czy sześć lat od tego czasu.

Na sprzedaż we wszystkich aptekach. Cena 50 c. Foster Milbura Co., Buffalo, N. Y. jedyna agencya na Stany Zjednoczone.

Pamiętaj nazwisko DOANS i nie bierz innych.

Na łagodne bezbolesne zwolnienie żołądka jedna dawka „Doans'a Regulets“ jest dostateczną. Lek ten uwolni każdego od nałogowej konstypacyi. Pudełko 25 c. Pytaj o nie w swojej aptece.

O języku.

Popatrzywszy na język z rana, często można zauważyć zmianę w kolorze, lub też obłożenie języka. Znamiona te są wskazówkami stanu zdrowia człowieka. Jeżeli język jest mniej lub więcej silnie obłożonym, żołądek nie jest zupełnie zdrowym, nie znajduje się w normalnym stanie i potrzeba użycia Amerykańskiego Eliksiru Gorżkiego Wina jest udowodnioną, a nie można znaleźć lepszego i pewniejszego lekarstwa po nad to, na choroby żołądkowe. Zaraz po pierwszem zażyciu daje się odczuwać zmiana na lepsze; żołądek staje się daleko silniejszym i aktywniejszym. Kordyał ten zasila wnętrzności i zachęca trawienie do doskonałości i do wypełnienia zadania naznaczonego przez naturę — to jest do wytwarzania nowej i całkiem czystej krwi. Żadne inne lekarstwo nie czyni tego. Jeżeli cera jest bladą, żółtą lub nieczystą, jeżeli skóra pokryta zostaje wrzodami, jeżeli daje się odczuwać utrata apetytu, dostaje się wymiotów, zawrotów lub jakichkolwiek przypadłości wymagających oczyszczenia krwi i zasilenia żołądka, trzeba koniecznie użyć Amerykańskiego Eliksiru Gorżkiego Wina. Do dostania w aptekach lub u fabrykanta Jos. Triner, 799 So. Ashland ave., Chicago, Ill.

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Tutejsze i okoliczne stalownie i fabryki wypłacą przed Świętami robotnikom swym bardzo wielkie sumy pieniędzy. Fabryka rur stalowych National Tube Company w McKeesport, wypłaciła we wtorek robotnikom przeszło 200 tysięcy dolarów; — inne fabryki tutejsze i okoliczne wypłacą robotnikom około milion dollarów. Pieniędzy przed świętami będzie huk, tylko to bieda że pieniądze są okrągłe więc się szybko rozchodzą, a tu w Ameryce tembardziej szybko się rozchodzą, bo wszystko niezmiernie drogie.

Dr. T. A. Starzyński, 95—15ta ulica S. S., jedyny polski lekarz na stronie południowej. Leczy wszystkię choroby prędko i skutecznie. — Telefon: P. & A. 1111 G.

Niejaki John Havrika, węgier zamieszkały w Homestead miał się ożenić w poniedziałek wieczorem, ale inny węgier Majk Stopko dowiedziawszy się o tem po południu, poszedł do sędziego przed wieczorem i zaprzysiągł zeznanie że Havrika ożenił się przed paru laty na Węgrzech z siostrą Stopki, zostawił tam żonę i dzieci, a teraz tu udaje kawalera i chce się żenić!.... Koniec powieści jest ten, że Havrika, zamiast iść wieczorem na kobierzec ślubny z nadobną panną młodą, — poszedł do więzienia miejscowego z konstablem, który go tam za kołnierz zataszczył. — Tak zdrajcom bywa!

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ulicy, sprzedaje najtaniej domy.

Chcesz mieć piękne fotografie, udaj się do K. G. Cieślaka 2737 Penn Ave. i róg 12 i Carson ulicy, South Side.

Niedaleko McKeesport spalił się dnia 5 skład drzewa budulcowego firmy Riverton. Szkoda wynosi 25 tysięcy dolarów.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler uliey, sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Pieniądze! - - - Pieniądze!
Kto chce pożyczyć pieniędzy na pierwszy numer hipoteki, to proszę zgłosić się do adwokata C. W. Sypniewskiego, 2625 Penn ave. 50

Fabryka tytuniu Weyman Tobacco Company, znajdująca się od 75 lat w Pittsburgu przy ulicy Duquesne Way, — zostanie wkrótce przeniesiona do Chicago.

Używajcie i żądajcie od swych aptekarzy jen. Kolinowo Leczniczego Gorżkiego Wina. Fabrykantem tego leku jest J. A KOLIN na całą Amerykę.

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler str. posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Dnia 11 umarł w Pittsburgu znany tu bogacz i właściciel kilku kopalni węgla, kapitan S. Brown, w wieku lat 63. — Urodził się on w Minersville, części miasta Pittsburga, zwanej dziś 13 Wardą.

Pennsyvania Savings Bank, róg 34 i Butler str., przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4 procent. — Przyjmujema także morgedże.

Na South Side, na ulicy Carson aresztowany został niejaki M. Velkowicz, gdy biegał po ulicy i krzyczał że zabił człowieka na ulicy Carey. Przekonano się że on nikogo nie zabił, tylko mu się pomieszało w głowie, bo go dziewucha nie chciała.

Wszech-Narodowy Bank.

Z Kapitałem $75,000.00 czarterowany stoi pod zarządem stanu Pennsylvania, płacimy 4 procent od sta. Sprzedaż kart okrętowych i wysyłka pieniędzy do wszystkich części świata, wyrabiamy pełnomocnictwa i innego rodzaju dokumenta, jak dotąd tak i nadal sumiennie i grzecznie obsłużymy każdego. Róg 12 i Carson str. S. S. Zarządzającym jest P. V. Obiecunas.

Pennsylvania Bank przy Butler i Penn avenue, jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. — Kapitału ma $200,000.00 a nadwyżki i profitu $140.000.00. Dwa procent płaci za wkładki wyżej $200.00 a trzy procent płaci za depozyty. Pewny Bank do lokowania pieniędzy.

ZAWIADOMIENIE.

Bracia Strzelcy św. Jadwigi. Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków, iż nasz mityng odbywa się co trzecią niedzielę po pierwszym każdego miesiąca, t. j. 13-go grudnia, w hali św. Stanisława Kostki, zaraz po sumie. Kto ma życzenie wstąpić do Strzelców św. Jadwigi, niech przybędzie na nasze posiedzenie.

Z uszanowaniem
Jan Kozłowski, Sekr-

Pamiętajcie, że German Savings and Deposit Bang na rogu Carson i 14 ulicy, South Side, jeden z najstarszych i najbogatszych i najpewniejszych banków w Pennsylvanii przyjmuje pieniądze na procent, — sprzedaje szyfkarty na wszystkie linie, wysyła pieniądze do starego kraju i załatwia wszelkie sprawy notaryalne.

Kasyer: J. T. Erny. — Zarządca Oddziału Zagranicznego A. Curzytek.

Potrzeba.

Potrzeba młodego, 16—18 lat liczącego chłopaka do nauki piekarskiej. Znający się trochę na pieczywie chleba ma pierwszeństwo. Zgłosić się zaraz p. n. 2731 Penn ave.

Kalendarz Wielkopolanina na Rok 1906 już wykończony. Potrzeba agentów do sprzedawania. Dobre komisowe.

Na Gwiazdkę pieniądze dochodzą w 10 dniach do kraju każdemu kto odsyła przez F. J. Kwiatkowskiego, 2019 Penn ave.

Dowiadujemy się z przyjemnością że p. Franciszek Orłowski, syn zamieszkałych w Pittsburgu państwa Orłowskich zdał chlubnie w Harrisbuagu egzamin na aptekarza i otrzymał dyplom, upoważniający go do prewadzenia tego fachu. Serdecznie winszujemy!

Dobry interes Buczernia i Grosernia na sprzedaż, wyjeżdżam do kraju, chcę sprzedać tanio, jeżeli kupiec znajdzie się zaraz do 1001 Washington Str., Braddock, Pennsylvania. 50-51-52-1.

Jedna stancya do wynajęcia pod No. 2019 Penn ave. 51

Od Redakcyi.

Z powodu przedgwiazdkowego nawału Ogłoszeń, mamy mało miejsca w gazecie na nowiny, uwagi i korespondencye i takowych wiele musieliśmy odłożyć do następnego numeru.